

RZĄDY ZBIRÓW i KOPIE ORGANIZACJI POLSKICH RYS HISTORYCZNY Z DZIEJÓW ŻYDO - KOMUNY

Motto : ' Siekiera motyka bimber szklanka , w nocy nalot w dzień łapanka
Siekiera motyka Światło prąd , kiedy oni pójdą stąd !'

Utarło się pisać o komunie bez obecności w niej Żydów, lub pisać o tych ostatnich cichcem z obawą i lękiem , że ktoś się im narazi i dozna przez to szykan oraz represji. Ale tak się składa, że Żydzi stanowili od prawie półtora tysiąca lat jawną społeczność zamieszkującą ziemię polskie, i nie ma możliwości zaprzeczenia temu faktowi, gdyż wszędzie są ślady ich obecności oraz ich historii.

(.....) Większość historyków (Szymon Dubnów, Marek Wisznicer, Majer Bałaban, Rafał Mahler i inni) podaje, że początek obecności Żydów na ziemiach polskich miał miejsce około X-XI wieku (Grynberg, 1989). Jest jednak duże prawdopodobieństwo, że miało to miejsce dużo wcześniej. Na przełomie III-IV wieku istniały skupiska żydowskie w rzymskiej prowincji Panonia (tereny obecnych Węgier). Świadczą o tym odkryte nagrobki i biżuteria z symbolami religijnymi judaizmu. Można z dużą dozą prawdopodobieństwa przypuszczać, że tamtejsi Żydzi utrzymywali się z handlu - i to handlu z tak zwanego szlaku bursztynowego, który łączył Imperium Rzymskie z wybrzeżem Morza Bałtyckiego (Zatoka Gdańska). Pojawia się więc prawdopodobieństwo, że żydowscy kupcy już wtedy wędrowali przez polskie ziemie (dzisiejszy Wrocław, Kalisz, Bydgoszcz i Zatoka Gdańska). Jednym z najstraszniejszych momentów Średniowiecza był okres wypraw krzyżowych. Pierwsza z nich wyruszyła z terenów Francji w 1096 roku. Nieszczęście tkwiło w tym, że Krzyżowcy głosili, aby "świętą wojnę" rozpocząć już we własnym kraju od zniszczenia "wrogów Boga", czyli Żydów. Mordowanie Żydów traktowano jako czyn miły Bogu, gwarantujący odpuszczenie grzechów. Fala straszliwych pogromów rozlała się po Francji, Niemczech i Czechach. Tylko w przeciągu trzech miesięcy (maj-lipiec) w niemieckich miastach nad Renem zginęło 12 tysięcy Żydów. Ogółem szacuje się, że około jednej trzeciej żydowskiej ludności Niemiec i północnej Francji zginęło. Wielu pod przymusem przyjęło chrześcijaństwo. Wielu uciekało. Bardzo często drogi ucieczki prowadziły na wschód, do Polski.

Kosmas w "*Kronice Czechów*" pisał: "*W roku od wcielenia Pańskiego 1098 doniesiono księciu Brzetysławowi, że niektórzy Żydzi uciekali, niektórzy potajemnie swe bogactwa przenoszą częścią do Polski, częścią na Węgry*".

S.J. Agnon cytuje w swojej książce piękną legendę:

"I widział Izrael, jak ciągle powtarzają się jego cierpienia, jak mnożą się zakazy, wznagają przesładowania, jak wielka staje się niewola, jak z powodu panującego zła nieszczęście goni nieszczęście, jak mnożą się akty wypędzenia, i nie mógł już dłużej wytrzymać z powodu tych, którzy go nienawidzili. Wyszedł więc na drogę, patrzył i pytał o ścieżki tego świata, która jest słuszna, którą powinien pójść, aby znaleźć wreszcie spokój. Wtedy z nieba spadła kartka: Idźcie do Polski! Poszli więc do Polski i ofiarowali królowi całą górę złota, a król przyjął ich z wielkimi honorami. Bóg ulitował się nad nimi i pozwolił im zaznać łaski od króla i książąt. (...) Istnieje jednak także przesłanka ku temu, że Izrael zamieszkiwał w polskim kraju od pradawnych czasów i rozkwitał tam w uczoneści i prawie. Gdy przybyli bowiem z królestwa Franków, znaleźli w Polsce las, którego drzewa były pokryte napisami, a na każdym drzewie był traktat z Talmudu. To las kawęczyński, który ciągnie się od Lublina.

Są też tacy, którzy wierzą, że również nazwa kraju pochodzi ze świętego źródła, z języka Izraela. Gdy Izrael bowiem tam dotarł, powiedział: "**po-lin**", co oznacza: "**tu przenocuj!**" I tak zostali.

I mieli na myśli, tu chcemy przenocować, zanim Bóg znowu pozwoli zebrać się rozproszonemu ludowi Izraela. *Tak opowiadali nam nasi dziadkowie.*" (Polen - die Legende von der Ankunft; w: Das Buch von den polnischen Juden, S.J.Agnon i Ahron Eliasberg, Berlin 1916, str. 3-8, cyt. Str. 3-4) (.....) Bardzo szybko Rzeczpospolita stała się centrum nauk i literatury talmudycznej. Tutaj żyli i tworzyli wielcy rabini, myśliciele, autorzy dzieł filozoficznych i kabalistycznych. Nadzwyczajny rozwój szkół talmudycznych w Polsce ugruntowało trzech rabinów, Szachna, Lurja i Isserles. Ten triumwirat rabiniczny utwierdził zwierzchnictwo Polski nad całym niemal żydostwem europejskim, zwierzchnictwo przez wszystkich chętnie uznawane. <http://www.izrael.badacz.org>

Jakże więc pisać o innej narodowości bez nazywania tej narodowości po imieniu? Można pisać co się chce o innych narodach, a o nich nie? A dlaczegoż to, skoro byli są i prawdopodobnie także będą i nie jest możliwym wymazanie z ziem polskich ich wielowiekowej historii, ściśle związane z historią Polski?

Żenujące szampowe i mało kreatywne opracowania niektórych historyków Instytutu Pamięci Narodowej (IPN) samych doktorów n.hab., czasem wręcz przykładowe gnioty, które rażą gazetowym, urzędowym stylem i autocenzurą, stanowią doskonały przykład politycznej poprawności, która jest, niestety, fałszowaniem historii. W Ameryce pisze się i mówi 'Amerykanie' o różnych narodowościach i grupach etnicznych, ale w Polsce nie ma Amerykanów, tylko są i byli Polacy i Żydzi, trochę Ukraińców i Cyganów, ale nawet o Cyganach pisze się o mówi Cyganie, cyganić i jakoś nie czują się z tego powodu szkalowani (vide antysemityzm).

Stosowanie eufemizmów i sofizmatów, jak polscy komuniści zamiast żydowscy, struktury totalitarne albo też czynniki partyjne, twardogłowi, ciemnogród, (razem twardogród) w najlepszym wypadku trzon partyjny (partyjno - ideowy) lub aparat, albo twarze bezpieki (zamiast agencji NKWD/UB, tym bardziej, że mówi się 'stracić twarz') etc. są formami zamiennymi i wielce niestosownymi, skoro sami Żydzi twierdzą, że są Żydami, a nie Cyganami.

Na przykład :

Autor Bogusław Paż - "Przemilczenie jako radykalna forma kłamstwa historycznego. Filozoficzna analiza zjawiska przemilczenia w kontekście ludobójstwa na Kresach".

Wikipedia tak pisze o żydokomunie: Żydokomuna – antysemicki stereotyp przypisujący Żydom główną rolę w stworzeniu komunizmu, który miał otworzyć im drogę do zdobycia władzy nad całym światem. Oskarżenie to zdobyło popularność wśród przeciwników leninizmu w czasie wojny domowej w Rosji. W latach dwudziestych termin zdobył popularność na świecie i stał się jednym z ważniejszych elementów ideologii i propagandy nazistowskiej (niem. *Jüdischer Bolschewismus*). W Polsce używany też jako nazwa grupy lub organizacji lewicowej o prawdziwej lub rzekomej przewadze Żydów we władzach. Przypisywana Komunistycznej Partii Polski, a następnie Urzędowi Bezpieczeństwa. Pojęcie to pojawiło się na przełomie drugiego i trzeciego dziesięciolecia XX wieku, w związku z przypisywanemu Żydom kierowaniem ruchem komunistycznym – tak w Rosji Radzieckiej, czyli późniejszym ZSRR – jak i w Polsce.

Bibliografia

- Krzysztof Szwagrzyk, *Żydzi w kierownictwie UB. Stereotyp czy rzeczywistość?*, Biuletyn IPN (11/2005), p. 37-42 (**K.Szwagrzyk jako jeden z nielicznych odważnych w IPN**)
- *Żydzi i komunizm* wydanie specjalne "Jidele" Żydowskiego Pisma Otwartego z wiosny 2000 roku, pod redakcją Michała Bilewicza i Bogny Pawlisz, ISSN 1230-8390
- August Grabski, *Działalność komunistów wśród Żydów w Polsce (1944-1949)*, Wydawnictwo Trio, Warszawa 2004. 2.
- August Grabski, *Żydzi skazani na komunę*, GW, 2002

- Paweł Śpiewak, *Żydokomuna*, Warszawa 2012.

Tajne przemówienie Jakuba Bermana do Żydów w Polsce:

Żydzi mają okazję do ujęcia w swoje ręce całości życia państwowego w Polsce i rozszerzenia nad nim swojej kontroli. Nie pchać się na stanowiska reprezentacyjne. W ministerstwach i urzędach tworzyć tzw. Drugi garnitur. Przyjmować polskie nazwiska. Zatajać swoje żydowskie pochodzenie. Wytwarzać i szerzyć wśród społeczeństwa opinie i utwierdzić go w przekonaniu, że rządzą wysunięci na czoło Polacy, a Żydzi nie odgrywają w państwie żadnej roli.(....)

Żydokomuna w poczuciu misji

Felieton • tygodnik „Nasza Polska” • 9 lipca 2014

Czy istnieje żydokomuna? Niektórzy, jak np. pan prof. Paweł Śpiewak, dyrektor Żydowskiego Instytutu Historycznego, twierdzi, że „żydokomuna to antysemicki mit”. Jak tak dalej pójdzie, to tylko patrzeć, jak samo istnienie Żydów zostanie uznane za „antysemicki mit”. W tym kierunku zresztą zmierzał w swoim czasie pan red. Adam Michnik twierząc, że przynajmniej w Polsce Żydów „nie ma”. Możemy sobie wyobrazić, co by się w naszym nieszczęśliwym kraju działo, gdyby „byli”. Ale w tej sprawie zdania są podzielone, bo np. pan Konstanty Gebert utrzymywał, że Żydzi w Polsce nie tylko „są”, ale w dodatku - że „będą walczyć z antysemityzmem”, co w przełożeniu na język ludzki oznacza, że będą próbowali wdeptywać w ziemię każdego, kto im się sprzeciwi. Na wszelki tedy wypadek każdy, komu kariera miła, nie tylko odżegnuje się od „antysemityzmu”, ale chętnie go „potępia”, a nawet, w porywach gorliwości, przyłącza się do potępienia osób uznanych za „antysemitów” w nadziei, że jest to rodzaj szczepionki uodparniającej. Ale skoro panu Gebertowi wolno, nawet wbrew panu red. Michnikowi uważać, że Żydzi w Polsce „są”, to nie ma powodu, by tego nie zauważać.

A skoro Żydzi w Polsce „są”, to jest wysoce prawdopodobne, że mają rozmaite interesy, i że potrafią w sposób zorganizowany o nie zabiegać. Pogląd przeciwny, w postaci przekonania, że Żydzi nie mogą mieć w naszym nieszczęśliwym kraju żadnych interesów, a jeśli nawet by jakieś tam i mieli, to nie potrafią o nie zabiegać, dopiero byłby antysemicki! Zatem nie ma żadnego powodu, by w menażerii nie zauważać słonia.

Wracając tedy do pytania, czy istnieje żydokomuna, warto zwrócić uwagę, że wśród zwolenników komuny są zarówno Żydzi, jak i głupi goje, ale również - że obydwa te kręgi częściowo się na siebie nakładają. Obszar, gdzie te kręgi się na siebie nakładają, to właśnie żydokomuna. Wygląda zatem na to, że żydokomuna istnieje, a jeśli pan prof. Paweł Śpiewak temu zaprzecza, to być może z tych samych powodów, co Stary Diabeł w listach do Diabła Młodego. Jak wynika z książki Clive Staples Lewisa „Listy starego diabła do młodego”, Stary Diabeł uważał, iż najważniejsze jest wpojenie ludziom przekonania, że diabłów „nie ma”. Jak ludzie w to uwierzą, to kuszenie staje się już dziecinnie łatwe. Wygląda na to, że pan prof. Śpiewak próbuje zastosować tę samą taktykę wobec mniej wartościowego narodu tubylczego, by tym łatwiej doprowadzić go do stanu bezbronności wobec Żydów, kiedy już tutaj „będą”. Zanim to jednak nastąpi, zatrzymajmy się chwilę nad taktyką żydokomuny. Najbardziej charakterystyczną cechą tej taktyki jest kierowanie się mądrością etapu. Żydokomuna nie ma przyjaciół, bo nie można przecież przyjaźnić się z istotami. Można je tylko wykorzystywać, a sposób tego wykorzystywania zależy właśnie od etapu. Etapy zaś się zmieniają, na co zwracał uwagę m.in. Antoni Słonimski pisząc, że dzieje świata mają charakter dwusuwowy.

Suw pierwszy: chrześcijanie dla lwów! Suw drugi: Lwów dla chrześcijan!

Oczywiście Antoni Słonimski dla efektu komicznego sprawę upraszczał, ale nie da się ukryć, że mechanizm jest właśnie taki. Weźmy najnowsze dzieje naszego nieszczęśliwego kraju. W latach 40-tych żydokomuna zbuntowała sporą część głupich gojów przeciwko tubylczej szlachcie, czyli polskiej warstwie państwowotwórczej, to znaczy - przeciwko ziemiaństwu, inteligencji i duchowieństwu. Propaganda żydokomuny głosiła, że te warstwy są ostoją wstecznictwa, podczas gdy nosicielem nieubłaganego postępu jest właśnie żydokomuna i jej elewi.

W rezultacie tego buntu, przy wydatnym wsparciu Sowietarzy, którzy - jak stwierdził podczas kwerendy w archiwum KGB Włodzimierz Bukowski - każdemu podbiteму przez siebie krajowi ucinali głowę, likwidując ok. 10 proc. ludności stanowiącej warstwę przywódczą - elity polskie zostały straszliwie przetrzebione i spauperyzowane. Za sprawą żydokomuny rolę elity przejęła u nas **polskojęzyczna wspólnota rozbójnicza**, z którą tradycyjny, tysiącletni naród polski musi dzielić terytorium państwowe.

Kiedy pod koniec lat 50-tych Sowietarze w zimnej wojnie postawili na kraje arabskie, światowe żydostwo przeszło na pozycje antysowieckie. Proces ten objął również żydokomunę, która nie tylko zaczęła się przestraszać na pozycje antykomunistyczne, ale nawet wystąpiła przeciwko sowieckiej agenturze czyli partii, tworząc jeden z dwóch nurtów opozycji demokratycznej, tzw. „*lewicę laicką*”. Należeli tam również głupi goje w rodzaju opętanego przez Żydów pana Henryka Wujca, ale ton nadawała oczywiście żydokomuna. Na tym etapie żydokomuna podjęła umizgi do duchowieństwa, wespół z którym zbuntowała tym razem tradycyjny naród polski przeciwko polskojęzycznej wspólnocie rozbójniczej. W odpowiedzi **polskojęzyczna wspólnota rozbójnicza** wystąpiła zbrojnie przeciwko narodowi polskiemu i wprawdzie go spacyfikowała, ale nie pokonała politycznie.

Dopiero w drugiej połowie lat 80-tych żydokomuna zaczęła zmieniać orientację i wespół z przywódcami **polskojęzycznej wspólnoty rozbójniczej**, w osobach generałów Jaruzelskiego i Kiszczaka, w 1989 roku doprowadziła do porozumienia o podziale władzy NAD narodem polskim, któremu się wmówiło, że oto właśnie odzyskał wolność. Wtedy właśnie żydokomuna utworzyła żydowską gazetę dla Polaków, która, wraz z utworzonymi przez wojskową bezpiekę stacjami telewizyjnymi, stała się podstawowym narzędziem antypolskiej propagandy. Prowadzona jest ona dwutorowo; pierwszy nurt, to tzw. pedagogika wstydu, polegając na wmawianiu Polakom odpowiedzialności za masakrę europejskich Żydów w czasie II wojny światowej, a nurt drugi, to próba dyskredytowania w oczach tradycyjnego narodu polskiego 'ostatniej warstwy przywódczej' w postaci duchowieństwa. Ciekawe, że żydokomuna w tym drugim nurcie powróciła do taktyki stosowanej w latach 40-tych - że mianowicie polskie duchowieństwo, jako obóz wstecznictwa, cofa Polskę w rozwoju cywilizacyjnym, zaś ku świetlanej przyszłości poprowadzi ją dopiero żydokomuna do spółki z **polskojęzyczną wspólnotą rozbójniczą**.

Z takim właśnie programem: „*Uwolnić Polskę od Kościoła*” wystąpił ostatnio wybitny przedstawiciel żydokomuny, pan prof. Jan Hartman. Nietrudno się domyślić, że i jeden i drugi nurt ma na celu doprowadzenie narodu polskiego do stanu bezbronności w obliczu spodziewanej inwazji żydostwa, które licząc na tzw. „*restytucję mienia*”, ma nadzieję zostać szlachtą mniej wartościowego narodu tubylczego, zaś polskojęzycznej wspólnocie rozbójniczej, temu rozwnuczonemu potomstwu ubeczkich dynastii zamierza powierzyć zadanie utrzymywania go w ryzach.

Stanisław Michalkiewicz

Stały komentarz Stanisława Michalkiewicza ukazuje się w każdym numerze tygodnika „Nasza Polska”. <http://michalkiewicz.pl/tekst.php?tekst=3154>

"Żydokomuna" jest starsza niż polskie spory.

Plakat propagandowy "białych"



(.....) Wyciszenie pamięci i prawdy o zbrodniach OUN/UPA na Polakach jest częścią polityki establishmentu polityczno-medialnego w Polsce.

Dowodzi tego list opublikowany w „Gazecie Wyborczej”, a podpisany przez kilkudziesięciu polityków, dziennikarzy i działaczy "mniejszości" ukraińskiej (?) w Polsce.

Zawarta została w nim jasna sugestia, że domaganie się prawdy historycznej w sprawie ludobójstwa wołyńsko-małopolskiego oraz sprzeciw wobec heroizacji sprawców tego ludobójstwa na Ukrainie ma charakter prowokacji i „podsycania wrogości między naszymi narodami i społeczeństwami”. To podsycanie wrogości ma miejsce – jak czytamy w liście – „z zewnątrz przez siły wrogie Polsce i Ukrainie”....

Rodzi się zatem pytanie, czy w świecie zdominowanym przez postmodernizm warto dążyć do poznania prawdy i mówić prawdę? Nie mam wątpliwości, że tak. Prawda zawsze była i być musi fundamentem rozwoju człowieka i świata.

Przemilczanie ludobójstwa – np. poprzez unikanie używania tego określenia wobec zbrodni, która ludobójstwem niewątpliwie była – jest formą kłamstwa.

<http://www.konserwatyzm.pl/artukul/13115/prawda-historyczna-a-prawda-polityczna>

BOHDAN PIĘTKA

BOLSZEWICY IDĄ!

Jak w dawnej Polsce okrzyk: „*Tatarzy idą!*“ budził zgrozę i był hasłem do gromadnej obrony, tak dzisiaj najazd bolszewików wywołał potężny odruch narodowego gniewu. I jak ongi Tatarów, tak dzisiaj rozgromiliśmy bolszewickie hordy!

Z CZEM SZLI BOLSZEWICY?



Bolszewicy głoszą dla zwabienia włościan: „Wszystka ziemia chłopom!“ — Ale gdy chwycą władzę, dyktują pięciom w oczy: „Wszystkie plony sowietom, a tobie, chanie, pracować za funt suchara! Od wszelkiej zaś własności wara! Ziemia jest własnością państwa!“



Bolszewicy głoszą: Wyrzucić „burżujów“ z mieszkań, a dać je *biedności!* Ale z kolei pan komisarz wyrzuca biedną „swolocz“ — i *sami się rozsiada* w burżujskim mieszkaniu.



Bolszewicy głoszą: „Fabryki robotnikom“, ale „upaństwowiają“ t. j. *zagarniają* tylko fabryki, lecz wszelkie rzemiosła, zmuszając robotników pod groźną śmierci do 12-to godzinnej złej płatnej — pracy dla sowietów. *Strajkować w bolszewii nie wolno!*



Bolszewicy głoszą niby: „Kobiecte należy się pełnia praw“ — ale zarazem dekretują: *Kobieta jest własnością sowdepil, i każdy komunista i żołnierz czerwony mają prawo do każdej kobiety!*



Bolszewicy głoszą szumnie: „Swoboda masom“ — a gdy je opanują, oddają je pod bat czerez wyczałek z rozkazem: *Karać śmiercią za najmniejszą próbę nieposłuszeństwa!*



Bolszewicy obiecują solennie dobrobyt; ale gdy władza przejdzie w ręce sowietów, *beznadziejna nędra — głód i rozpacz* sprawia, że robotnicy popełniają *masowe samobójstwa* w położeniu bez wyjścia!

Polski plakat antybolszewicki.
Biuro Propagandy Wewnętrznej. 31 VIII 1920.

RZĄDY ZBIRÓW I PODWÓJNE ORGANIZACJE POLSKIE

‘ Pierwszy etap politycznego zniewolenia Polski został uwieczniony w niezliczonych a kłamliwych opracowaniach , poddanych czujnej kontroli nadzorców cenzury .
Był , jest i pozostanie fałszerzem i koniunkturalistą każdy historyk tamtych czasów , który otwarcie nie przyzna , że w okresie najtrudniejszym bo najtragicznym , czyli w dziesięcioleciu 1944 – 1955 , mieliśmy w Polsce nie jedną lecz dwie okupacje : sowiecką , a w niej żydowską .’ (1)

Żydzi celowo i dlatego właśnie zatajali swe prawdziwe nazwiska , zgodnie z ich credo tworzenia zakulisowych rządów i tak zwanego drugiego garnituru , faktycznie sprawującego rządy . Ci właśnie budowniczości tzw. Polski Ludowej , będącej agenturą marksistowskiej międzynarodówki , sprawującej swe terrorystyczne rządy i mające na usługach zawsze jakichś czołowych agentów polskich , wystawianych na front działalności partyjnej oraz reżimu , byli Żydami . Tak się działo we wszystkich krajach sowieckich i tak się dzieje nadal po tzw. pierestrojce . Nie jest to żadna tajemnica ale fakt , który stwierdza bardzo wielu ludzi .
Torując sobie w Polsce po II wojnie światowej drogę zbrodniami i eliminowaniem przywódców oraz elit polskiego społeczeństwa , zbiry żydowskiego pochodzenia stworzyły partyjny aparat terroru i ucisku , który przetrwał dzięki międzynarodowej zмовie i okupacji ponad połowy Europy , przy biernym współudziale drugiej europejskiej połowy .
Dlaczego tak się działo ?

Odpowiedź jest prosta , a dotyczy mentalności sekty oraz diaspory żydowskiej . ‘ W kanonie syjonistycznej mentalności , zwłaszcza jej komunistycznych międzynarodówek wszelkich odcieni , nie istnieje pojęcie "zdrady narodowej " a szczególnie "zdrady stanu " (poza zdradą własnej partii) . Każdy kraj w którym żyją , często od kilku pokoleń , to zbiorowisko gojów , obcych lub obojętnych dla duszy i sprawy żydowskiej .’ (2) Nie jest zatem łatwo być Żydem , skoro tak to pozostaje zawłaszczyć cudzy kraj .

Na pierwszym miejscu staje więc zbrodnia katyńska i rzeź kilkunastu tysięcy przedstawicieli Wojska Polskiego oraz elit polskiej inteligencji wszystkich zawodów .

Wojska , bo brało udział w wielkiej przegranej Czerwonej Armii w roku 1920 , elit bo należało je zastąpić Żydami .

Tak więc rozkazem Żydów z Politbiura żydo- bolszewii na czele ze Stalinem i czerwonym carem narodów , Berią , oraz komendantami obozów w Kozielsku , Starobielsku i Ostaszkowie , Żydami Raichmanem , Mierkułowem i Urbanowiczem dokonano masowych egzekucji Polaków wg planu eksterminacji sowieckiej . ‘ Kierownikami masowych egzekucji byli czterej członkowie mińskiego komisariatu GPU (....) Lew Rybak , Chaim Finberg oraz Abraham Borrisonowicz . Po dziesięcioleciach milczenia potwierdził te informacje Żyd Abraham Vidro . W czasopiśmie ‘ Bild’ z 22 lipca 1971 roku ukazał się wywiad z Sidrą . Przekazał on opowieść majora Susłowa , Żyda , który przyznał się , że osobiście rozstrzeliwał wraz z innymi Żydami , m.in. kapitanem Tichonowem tysiące polskich jeńców w Katyniu . Vidro podał nazwiska : kpt. Aleksander Susłow , major Joshua Sorokin , kpt. Samyun Tichonow . Sorokin zaufał Vidrze , kiedy przebywali z obozie Talizie (Ural) i powiedział :
„ Świat nie uwierzy w to , co widziałem .’

Zmusił Vidro do złożenia przysięgi , że będzie milczał przez 30 lat .

Następnie rozpoczął : ‘ Chcę panu opowiedzieć o moim życiu . Tylko panu mogę to powiedzieć , bo jest pan Żydem . Polaków zabijałem moimi rękami . Rozstrzeliwałem ich własnoręcznie .’

Kto mordował Polaków w Katyniu?

Bardzo ważną informację podał pan Aleksander Barkaszow w roku 1994, lider partii o nazwie Rosyjska Jedność Narodowa. W wypowiedzi dla "Życia Warszawy" z 4 października 1994 r. stwierdził: "Wiem jaką tragedią jest dla was sprawa katyńska, ale oświadczam: polskich oficerów nie rozstrzelali Rosjanie.

Sprawdzaliśmy przynależność przynależność etniczną enkawudzystów – wykonawców wyroku. Wszyscy byli Żydami i wypełniali rozkazy sobie podobnych, stojących wyżej w ówczesnej hierarchii. Rosjanie są z natury przyjaźnie nastawieni do Polski". Rzeź 15.000 niewinnych ludzi jest makabrycznym zadaniem nawet dla najbardziej zatwardziałego oprawcy. Stalin (prawdziwe nazwisko w jęz. pol.: Józef Dawid Dżugaszwili) zwrócił się do głowy tajnej policji sowieckiej, Żyda Ławrentija Berii. Obaj przedyskutowali masowe morderstwo i zdecydowali, że powinno to być wyłącznie zadaniem Żydów, którzy zajmowali czołowe stanowiska w tajnym aparacie. Ich odwieczna nienawiść do katolickich Polaków była powszechnie znana.

Czasopismo 'The Thunderbolt' z listopada 1972 roku pisało, że Stalin zlecił nadzór i wykonanie tej masowej rzezi Polaków wyłącznie Żydom, wiedział bowiem, że jego pobratymcy pałają nienawiścią do Polaków. Miesiąc później ten sam 'The Thunderbolt' (grudzień 1971) opublikował dalsze szczegóły zbrodni w Katyniu. Podał, że major Joshua Soroki przyznał się do udziału w mordzie na 15.600 Polakach.

Kiedy Vidro przesłał swoją makabryczną relację do izraelskiego 'Maariv', brytyjski deputowany Geoffrey Stewart 'Smith' wezwał premier Goldę Meier, aby nie wstrzymywała druku tego materiału. Bez rezultatu. Deputowany motywował swój postulat tym, że rzeź w Katyniu była największą zbrodnią militarną najnowszej historii, jaka kiedykolwiek została dokonana na jeńcach wojennych innego narodu.!(3)

Ale czy można było liczyć na współzucie tej czy innej Żydówki, nawet premiera czy innych Żydów którzy zawsze i wszędzie siebie popierali oraz udzielali wsparcia?

W jakim świetle stawałoby to ich młode państwo wzniesione dzięki krajowi w którym trzymali władzę?

Od zbrodni katyńskich, charkowskich, starobielskich i innych mija raptem kilkanaście miesięcy, w ciągu których ZSRR pada sam ofiarą swego niedawnego sprzymierzeńca Hitlera i jest zmuszone przystąpić do wojny okłamując świat, że zbrodni na Polakach dokonali Niemcy. Ci zaś twierdzą dokładnie na odwrót.

Tymczasem we Lwowie, jeszcze przed masowymi deportacjami Polaków na Syberię przez także żydowskie NKWD w roku 1940, powstaje na bazie przedwojennego polskiego Związku Literatów Polskich prawie czysto nacyjny duplikat tego Związku na czele z polską agentką, polskim Quislingiem Wasilewską. ZLP przetrwał i po wojnie, po mimo egzekucji zarówno hitlerowskich jak bolszewickich na wielu jego członkach prowadził aktywną działalność propagandową na rzecz Związku Sowieckiego, Z tego to ZLP w 1943 roku wyłania się kolejna agenturalna mutacja -żydowski Związek Patriotów Polskich, nazywany sowieckim. Komitet organizacyjny ZPP działający od marca do czerwca 1943 roku zwrócił się do władz ZSRR czyli swoich, rzekomo reprezentując Polskę i Polaków, o wyrażenie zgody na sformowanie w ZSRR wojska polskiego.

Nie tak dawno, bo w 1941 i 1942 roku Armia Polska sformowana przez generała Władysława Andersa zwolnionego z więzienia na Łubiance w Moskwie na mocy układu Sikorski – Majski jaki zawarł legalny Rząd polski w Londynie po napaści Hitlera na ZSRR, głównie po to aby ratować miliony polskich zesłańców, i bez wiedzy o Katyniu i innych zbrodniach, ewakuowała się z ZSRR, a w niej liczni Żydzi dla których prawdziwa Armia Polska była jedyną możliwością uratowania się.

W tym czasie trwała na Bliskim Wschodzie, w USA i w Wielkiej Brytanii silna antypolska kampania robiona przez sowiecko-żydowskie czynniki oraz rząd Izraela pracujący dla sowietów. Anders i Rząd polski był szkalowany w najgorszy sposób. Tymczasem w ZSRR i przy pomocy ZSRR Związek Patriotów Polskich zorganizował duplikat Armii Polskiej czyli 'Armię Polską'. Z tym ZPP jest sprawa nader wątpliwa i jeszcze nie dostatecznie zbada, gdyż jak wynika ze świetnych wspomnień Joanny Stankiewicz Januszczak-'Dziś mówię ludziom co mówiłam Bogu' (Lida, Baranowicze, Mińsk), była to podpucha NKWD działająca w Lidzie, czyli jeden z duplikatów organizacji polskich:

CZĘŚĆ TRZECIA

PÓŁ WIEKU PÓŹNIEJ

MOJE REFLEKSJE NAD PAMIĘTNIKIEM MŁODEJ WIĘŹNIARKI

Kiedy wreszcie w 1979 roku przyjechała moja kuzynka ze Stanów Zjednoczonych i przywiozła mi pamiętnik, z przerażeniem stwierdziłam, jak wiele zawiera on informacji o zapomnianych faktach, a także o bliskich mi ludziach, których nazwisk zupełnie nie pamiętam. Z zażenowaniem przeczytałam też to, co napisałam o dobroci Niemców po naszym uwolnieniu z więzienia. Naczelnym jednak uczuciem, jakie mnie wtedy ogarnęło, był żal i poczucie winy wobec tych, o których losie niczego już się nie dowiem, chociaż łączyło mnie z nimi wtedy tak wiele.

Przez ubiegłe pół wieku przeszłość zamazywał w pamięci nie tylko czas. Dochodziła do tego jeszcze świadoma konieczność ukrywania prawdy z uwagi na warunki, w jakich żyliśmy. Do zbrodni peerelowskich doliczyć jeszcze należy, poza fałszowaniem historii, również fakt niszczenia pamiętników nieraz bardzo cennych dla prawdy historycznej. Zrobiło to wiele osób w obawie przed represjami. Jak np. Paweł Jasienica, który jako szef Biura Informacji Prasowej Armii Krajowej posiadał wiele bardzo istotnych informacji o jej działalności na Nowogródczyźnie i Wileńszczyźnie.

Przeglądając spisane w latach 1941-1943 wspomnienia, postanowiłam uzupełnić je moimi dzisiejszymi odczuciami o tamtych czasach - tak dalekich, ale jakże ciągle drogich i bliskich mojemu sercu. Dziś, po sześćdziesięciu latach inaczej patrzę na świat, ale przeżycia tamtych dni odcisnęły na moim życiu i charakterze niezatarte piętno. Czas zaleczył rany, przytępił pamięć, ale nie wymazał z niej całkowicie niektórych wspomnień.

Moje osobiste doświadczenia z Sowietami i Niemcami są diametralnie różne. Nie bałam się Niemców i nawet kiedy zwracali się do mnie per du Madchen (panienko) miałam odwagę mówić, że nie życzę sobie takiego zwracania się do mnie. bo nie pasłam z nimi świń. Natomiast posłusznie słuchałam najgłupszego sowieckiego żołnierza i gęsto się tłumaczyłam, twierdząc, że jestem prostą wiejską sierotką.

Cierpliwie znosiłam wszystkie ich lekcje propagandy i chętnie udawałam głupią i nierozgarniętą, ku ich wielkiemu zadowoleniu. Po prostu bałam się ich organicznie. Może było tak dlatego, że nie zetknęłam się z gestapo czy SS, gdyż okupację niemiecką spędzałam na wsi albo w lesie z dala od zajętych przez Niemców ośrodków. Dochodziły do nas co prawda wieści o rozstrzeliwaniu Żydów, ale tego nie widziałam i szczegółów nie znałam. Ponadto pamięć krzywd doznanych od nich w czasie okupacji sowieckiej była jeszcze zbyt świeża. Natomiast NKWD znałam bardzo dobrze i to z najgorszej strony.

Pamiętam z okresu okupacji niemieckiej taki obrazek. Jechałam pociągiem (chyba do Wilna) i przy okazji wzywaniu dokumentów niemieckiemu oficerowi odezwałam się po francusku, na co on pod pozorem dokładniejszego zbadania dokumentów usiadł w naszym przedziale i chciał ze mną nawiązać rozmowę. Ja jednak na wszystkie pytania odpowiadałam monosylabami. Oficer zorientował się, że nie chcę z nim rozmawiać, więc zapytał mnie wprost: „Dlaczego wy Polacy tak nas nie lubicie? Przecież myśmy was oswobodzili od Sowietów!” - „A kto nam ich sprowadził?” - zapytałam. Oficer był na tyle kulturalny, że na takie dictum acerbum oddał mi dokumenty i powiedział: „Dziękuję, wszystko w' porządku”. I wyszedł z przedziału.

Kiedy po odkryciu grobów katyńskich Niemcy rozwiesili w Lidzie plakaty nawołujące Polaków z Kresów Wschodnich do współpracy, pisząc między innymi: „Polacy! Sowietci dali Wam Katyń, a my...” (tu następowały jakieś propozycje, których już nie pamiętam), nieznana ręka na wszystkich plakatach po słowach „a my...” dopisała: Wawer, Majdanek, Oświęcim.

Na stronie 115 i dalszych tej książki Aleksander Solżenicyn podsumowuje metody śledcze NKWD stosowane wobec świeżo aresztowanych, nazywanych przez niego „króliczkami”. Cytuję je, bo jest to również doskonałe podsumowanie moich własnych przeżyć. Spróbujmy wyliczyć niektóre najprostsze chwytaki, z pomocą których łamie się osobowość i wolę aresztanta, nie zostawiając śladów na jego ciele. Zaczniemy od metod nacisku psychicznego. Na króliczków nie przygotowanych wcale do znoszenia więziennej udręki, metody te działają z olbrzymią, wręcz burzącą siłą. Ale człowiek o mocnych nerwach też niełatwo sobie z tym poradzi.

To tłumaczyłoby fakt, dlaczego Bolek i Gambir już na pierwszym przesłuchaniu przyznali się do wszystkiego. Dlaczego mężczyźni byli zasadniczo mniej wytrzymali na takie metody śledztwa? Na przykład mąż Leontyny Borkowskiej - oficer, człowiek w sile wieku - zeznał na śledztwie rzecz nieprawdziwą, a mianowicie, że jego żona otrzymywała od generała Sikorskiego pieniądze na akcję antykomunistyczną. Potem w grypsach bardzo ją za to przeproszał i wszystko odwoływał. Był to mężczyzna inteligentny, zdrowy fizycznie i moralnie, a jednak się załamał i zeznał to, co mu sugerowano.

Gromadząc dokumentację dotyczącą byłych więźniów politycznych, natknęłam się na tę sprawę. Jestem głęboko przekonana, że była to organizacja fikcyjna stworzona przez NKWD z ludzi już aresztowanych, której wtyczką miał być pracownik Komunalnej Kasy Oszczędności w Lidzie o żydowskim nazwisku Rozenbaum. Organizacja ta miała się nazywać Związek Polskich Patriotów. Mieli do niej należeć starosta Stanisław Gąsowski burmistrz Józef Zadurski, major Ripper i inni. Na czele tej organizacji miał stać Wacław Sopoćko, pięćdziesięcio-ośmioletni rencista, ziemianin z Lebidki pod Lidą, gospodarujący na stuhektarowym majątku.

Według interpretacji NKWD krupnyj pomieszczik.

Stanisław Gąsowski, którego po 17 września 1939 roku nie było już w Lidzie, bo w obawie przed Sowietami uciekł do Warszawy i tam rodzina jego przeżyła wojnę. Co więcej ocalało nawet ich mieszkanie, bo zaraz na początku powstania została zniszczona klatka schodowa i nikt się nie mógł do niego dostać. W powstaniu warszawskim zginęli obaj synowie starosty Stanisława Gąsowskiego. Starszy, chyba Kazimierz, był o klasę niżej ode mnie, to znaczy w 1939 roku przeszedł do klasy maturalnej.

Jego brat był w Lidzie naszym domowym lekarzem. Wacław Sopoćko został skazany 30 stycznia 1941 roku na karę śmierci jako przywódca powstanczeskiej organizacji bez prawa do apelacji i zamordowany 17 lutego 1941 roku. Jego córki mieszkają we Wrocławiu i tak jak ja są zdania, że organizacja ta była wymyślona przez NKWD, bo ich ojciec był człowiekiem schorowanym, z trudem zajmującym się gospodarowaniem i do polityki się nie włączał. Najlepszym dowodem tego jest fakt późniejszego zrehabilitowania go.

Ciekawe, że w aktach tej sprawy nigdzie nie natknęłam się na nazwisko Edwarda Wojtuszkiewicza, który był dyrektorem Komunalnej Kasy Oszczędności. Czyżby Rozenbaum, który był jej pracownikiem, a równocześnie wtyczką NKWD, darzył go tak wielką sympatią, że pominął jego nazwisko? A przecież Edward Wojtuszkiewicz był aresztowany wraz z żoną 19 maja 1940 roku.

(.....)

W 1945 roku sowieckie zarządy ZPP złożone z Żydów istniały w republikach autonomicznych oraz w 48 miastach i 97 obwodach w ZSRR. 1 Armia Wojska Polskiego, jak ją nazywano, w skład której weszła polska dywizja piechoty im. T. Kościuszki, została utworzona z tych Polaków, oficerów służby stałej oraz rezerwy prawdziwego Wojska Polskiego, którzy nie zdążyli się ewakuować z Armią Andersa. Dywizja poniosła ciężkie straty pod Lenino w wyniku celowo nieudolnego dowództwa. Oprócz nielicznych Polaków dywizję dowodzili Rosjanie.

W tym czasie gdy w ZSRR formowano sowiecką 1 Armię Wojska Polskiego w Polsce podczas okupacji 5 stycznia 1942 powstaje kolejna agentura Polska Partia Robotnicza PPR silnie zakonspirowana i nie ujawniająca swych rzeczywistych celów.

PPR powołuje Gwardię Ludową, w skład której od samego początku wchodzi grupki zbitych partyzantów radzieckich oraz Żydów. Początki tej Gwardii Ludowej są bardzo skromne i często kończą się porażkami w walkach z nazistami.

Ale począwszy od skromnych grup bojowych jak np. GL Kościuszki na czele którego staje komunista z Czerwonych Brygad Międzynarodowych z Hiszpanii, tworzą się już regularne oddziały.

Na początku 1944 roku współdziałały te oddziały z GL, z kierowanym zza Bugu tzw. Polskim Sztabem Partyzanckim, stanowiącym podporządkowaną nową sowieckiej 1 Armii Wojska Polskiego podległego ZSRR, organu działającego z ZSRR Centralnego Biura Komunistów Polskich.

Taktycznie oddziały te były podporządkowane Armii Ludowej, o której zaraz powiemy skąd się wzięła i po co. Jakkolwiek w Gwardii Ludowej były też zbiegli ochotnicy pochodzenia chłopskiego i robotniczego z polskich Batalionów Chłopskich, to jednak Bataliony Chłopskie współpracowały całą wojnę z polską Armią Krajową i weszły w większej części w jej skład. Te oddziały tej GL i tej ludowej AL jawnie współpracowały z komunistyczną partyzantką radziecką. To właśnie te kolaboranckie oddziały GL/AL lewicowo - komunistyczne podsywały się pod polskie nazwy oraz tradycje, jak np. ' Jeszcze Polska nie zginęła ' czy ' Polscy Patrioci ' (brygady Wasilewskiej czy Frunzego).

Komunistyczna Gwardia Ludowa była jednakże agenturalną kopią czysto polskiej Gwardii Ludowej, którą powołał zamordowany po wojnie przez NKWD/ UB działacz PPS, Kazimierz Pużak. Polska Gwardia Ludowa miała prowadzić działalność bojówkarską, ale w styczniu 1940 roku, zanim powstały liczne agentury sowieckie takie jak ZLP, ZPP czy KRN, podporządkowała się powołanemu przez Rząd generała Sikorskiego ZWZ (Związkowi Walki Zbrojnej), który przekształcił się 14 lutego 1942 roku w Armię Krajową, na czele której stała Komenda Główna i obszary terenowe, późniejsze okręgi i podokręgi.

Podobnie jak w przypadku polskiej Gwardii Ludowej utworzono jej duplikat komunistyczny, tak samo stał się w przypadku polskiej Armii Ludowej, która wyłoniła się z Komendy Obrońców Polski i w Lublinie utworzono duplikat AL.

W noc sylwestrową w roku 1943 czołowy agent KPP, Bolesław Bierut, inauguruje na rozkaz Moskwy agenturalną Krajową Radę Narodową.

Towarzysz 'Tomasz', nie Żyd, był także zaufanym i lojalnym urzędnikiem okupacyjnych władz hitlerowskich w Mińsku w latach 1941-43 . (Z. B.)

W lipcu 1944 ZPP uznaje jej zwierzchnictwo. Czołowi działacze żydo – komunistyczni Zarządu Głównego ZPP weszli w skład agenturalnego Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego , na czele którego stałym zwyczajem staje tym razem polski agent Osóbka- Morawski . Głównym zadaniem PKWN było przejęcie władzy w Polsce po wojnie , co stało się w wyniku Jałty.

I tu powstaje cała historia tzw. Ludowego Wojska Polskiego , które ma także swoją agenturalno- zakulisową historię .

To Ludowe Wojsko Polskie , które służyło sowieckiemu reżimowi przez cały okres ' Żelaznej Kurtyny' ,także było na początku duplikatem prawdziwego przedwojennego Wojska Polskiego. Jego geneza sięga do czasów tuż przed wybuchem II wojny światowej . Otóż istniejąca w Polsce komunistyczna Partia Polski ,czyli KPP została rozwiązana jeszcze przed II wojną w roku 1938 dekretem żydowskiej Międzynarodówki , bo nie była nacyjnie czysta , ani też jej linia programowa nie odpowiadała kremlowskiemu zbirom.

Historia polskiej Armii Ludowej zdublowanej przez agenturę w Moskwie, która to komunistyczna AL weszła po wojnie w skład reżimowego Ludowego Wojska Polskiego , jest o tyle ciekawa, że warto zacytować w skrócie jej krótką historię .

Była to formacja ,która uległa podziałowi. Najpierw w konspiracji powstała polska narodowa Komenda Obrońców Polski ,z rozwiązanego poleskiego Korpusu Ochrony Pogranicza . W połowie 1941 roku nastąpił rozłam polityczny w łonie KP ,która miała liczne zagraniczne placówki i część organizacji podporządkowała się ZWZ a druga część w porozumieniu z Robotniczą Partią Polskich Socjalistów - konspiracji lewicy socjalistycznej , utworzyła Polską Armię Ludową , poprzedniczkę komunistycznej AL.

Od listopada 1944 istniały już tzw. Połączone Siły Zbrojne skrajnie lewicowej części tej PAL , zaś druga część brała udział w Powstaniu Warszawskim . Ta PAL , czyli potem AL, jak też Korpus Bezpieczeństwa , które podporządkowały się agenturze KRN i PKWN , weszły w skład nowego sowieckiego Wojska Polskiego , zaś resztki PAL rozwiązano w styczniu 1945 roku.

Żołnierzy agenturalnej AL kierowano po wojnie do służby w organach bezpieczeństwa , prawie w 100% żydowskich oraz w strukturach MO (Milicja Obywatelska) .

To właśnie w skład tej AL która zdublowała polską PAL weszła komunistyczna Gwardia Ludowa , organ PPR czyli Polskiej Partii Robotniczej , jaką inicjatywy Moskwy powołali polscy komuniści (Mołojec, Finder, Nowotko) zlikwidowani potem przez ich własną bezpiekę . Warto jeszcze wspomnieć o tym ,kto stał na czele agenturalnej AL.

Dowództwo nad nią sprawował karnie usunięty przed wojną z Wojska Polskiego późniejszy generał sowiecki Rola - Żymierski , który na polecenie PPR zajmował się także nawiązywaniem współpracy z Gestapo. Dowodzący AL na Kielecczyźnie i Lubelszczyźnie Mieczysław Moczarski z KPP , po wojnie został komunistycznym zbiorem, szefem UB w Łodzi . Tę właśnie AL współpracującą z Armią Czerwoną zwalczały polskie Narodowe Siły Zbrojne, eksterminowane po wojnie w wyniku Jałty przez reżim.(5) Różnica pomiędzy prawdziwie polską Armią Krajową ,którą tworzyli oficerowie prawdziwego Wojska Polskiego a ludową AL, polegała także na systemie awansowania . O ile bowiem żołnierze Armii Krajowej wywodzili się z regularnej armii i mieli stopnie oficerskie nadawane i zatwierdzone przez przełożonych wyższych rangą , o tyle w takiej AL rzecz się miała zgoła inaczej.

Wewnętrzny regulamin GL i AL. twierdził :

‘ Każdy żołnierz AL, który odznacza się męstwem i inicjatywą w boju lub w pracy konspiracyjnej , może uzyskać wszystkie stopnie oficerskie lub podoficerskie. W Armii Ludowej nie obowiązuje cenzus oficerski, tzn. za uzyskanie stopnia oficerskiego nie zależy od uzyskania świadectwa szkoły średniej , a jedynie można zdobyć stopień oficerski przez wybitne odznaczenia się na polu walki . W Armii Ludowej ceni się najwyższe bohaterstwo i poświęcenie dla ojczyzny .’

O moralności komunistycznej GL świadczy bardzo znamieny przykład.

‘ Szef sztabu GL a potem AL. , towarzysz Józwiak, członek przedwojennej KPP , w czasie gdy pełnił wydajną służbę jako szef sztabu GL miał w swych oddziałach młodego i zdolnego chłopaka, niejakiego Bartoszkę. Bartoszek był żonaty i do jego młodej żony bardzo się spieszyło szefowi sztabu GL . Cóż zrobił Józwiak ?

Wysłał Bartoszkę a małym oddziałem na bardzo niebezpieczną i ryzykowną akcję przeciwko Niemcom ,w której Bartoszek i jego oddział zostają wybici niemal do nogi.

Uratował się tylko jeden człowiek, który przedostał się do Józwiaka , aby mu zameldować o porażce. Zastaje towarzysza Józwiaka w domu Bartoszkę w łóżku z żoną chłopaka ,który zginął. W ten sposób wicepremier tow. Józwiak, będąc w najlepszych stosunkach z Gestapo planował akcje Gwardii Ludowej przeciwko Niemcom.’ (6)

Taki element był po wojnie w LWP oraz w bezpieczeństwie i w MO.

W skład LWP weszły prawie w całości żydowskie i rosyjskie kadry AL ,Milicji Ludowej i RPPS oraz Związku Walki Młodych , który po wojnie zajmował się utrwalaniem władzy komunistycznej oraz organizacją młodzieżówek partyjnych.

Do czasu zakończenia II wojny światowej polska Armia Krajowa zmuszona była do współpracy z oddziałami AL w walce ze wspólnym wrogiem nazistowskim , który dla tych drugich okazywał się także często sprzymierzeńcem. Wielu bowiem agentów PPR było także agentami Gestapo. Tak więc dekretem agenturalnej KRN w lipcu 1944 roku utworzono z AL i powstałej w międzyczasie w ZSRR berlingowskiej Armii Polskiej - ‘ Wojsko Polskie .’

Ale nie było to oczywiście to samo przedwojenne Wojsko Polskie, z którego powstało Polskie Podziemie oraz Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie .

,Pod rządami reżimu sowieckiego po wojnie zamieniono to WP na LWP.

Na jego czele staje oczywiście ten sam agent Rola -Żymierski oraz sowieckich politruków , w tym tzw . Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego , powstałego w styczniu 1945 Ministerstwa Informacji i Propagandy z urzędami wojewódzkim , Informacji Wojskowej dla kontrwywiadu w LWP i wszystkie Wydziały Armii nowego Wojska Polskiego , obsadzone były w większości , jeśli nie wyłącznie Żydami(patrz 'Czarna Księga komunizmu'). Działo się to pod naciskiem moskiewskiej agentury PPR , która już posiadała swój Komitet Centralny , po wojnie zmutowany na KC PZPR.

KBW także powstał jako duplikat polskiej narodowej formacji.

Otóż Polski Korpus Bezpieczeństwa powstał na wiosnę 1943 roku , w ramach Departamentu Spraw Wewnętrznych Delegatury Rządu. Miał on wypełniać zadania policji państwowej , ścigać przestępców i kolaborantów oraz zapewnić bezpieczeństwo ludności na zapleczu walki w chwili wyzwolenia kraju spod okupacji. Po walce zależność wyłącznie od władz administracji ogólnej. Planowano przeszkoleni kadry dowódczej w Wielkiej Brytanii . Polski PKB brał udział w Powstaniu Warszawskim. (Z. B.)

KBW Korpus Bezpieczeństwa Publicznego- organizacja konspiracyjna powstała w listopadzie

1943 roku z części Organizacji Wojskowej, założonej w 1939 roku; po roku 1941 pod nazwą Kadra Bezpieczeństwa, która zachowała niezależność polityczną do 1942 roku. Kadra Bezpieczeństwa była podporządkowana Armii Krajowej, jak też kilka innych demokratycznych organizacji i grup politycznych. Celem KB było przygotowanie kadr do administrowania Ziemiemi Zachodnimi.

Działalność była prowadzona na terenie województw: warszawskiego, lubelskiego, krakowskiego, kieleckiego, łódzkiego i wileńskiego. Nieliczne grupy działały w Bydgoszczy, Gdyni, Katowicach, Toruniu. Korpus Bezpieczeństwa politycznie podlegał Radzie Obrony Narodu RON. Oddziały Zbrojne KB organizowano w tzw. Wojskowy Korpus Służby Bezpieczeństwa podporządkowanej Komendzie Głównej Armii Krajowej. Komendantem KB był pułkownik A. Petrykowski pseudonim Tarnawa, szefem sztabu KB był płk L. Korzewnijanc ps. Doliwa. W Powstaniu Warszawskim (sierpień - wrzesień 1944) oddziały KB walczyły na Starym Mieście i na Czerniakowie. Komunistyczny odpowiednik polskiego KB to Korpus Bezpieczeństwa Publicznego, KBW. Powstał w 1945 roku po upadku powstania, w celu likwidacji "reakcyjnego podziemia i do zapewnienia porządku wewnętrznego w Polsce Ludowej" - jak podają źródła komunistyczne.

Pod względem operacyjnym i organizacyjnym nowy naśladowniczy komunistyczny KBW podlegał sowieckiemu ministrowi spraw wewnętrznych, a pod względem wyszkolenia komunistycznemu ministrowi obrony narodowej, zdublowanemu resortowi obrony który był polskim Ministerstwem Obrony Narodowej utworzonym z powodu wybuchu II wojny światowej i działań wojennych. Było to przedwojenne polskie Ministerstwo Spraw Wojskowych działające w II RP w latach 1918-1942. Prezydent RP Władysław Raczkiewicz polskiego Rządu na uchodźstwie w Londynie zmienił nazwę MS Wojsk na MON dekretem z dnia 30 listopada 1942 roku i nazwę tę przywłaszczyli sobie sowieci wkraczający do Polski wraz z kominternowskim PKWN (Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego) jako nielegalny i okupacyjny "rząd" podległy Stalinowi w Moskwie. Nazwa MON funkcjonuje do dzisiaj co tylko odzwierciedla ciągłość rządów w powojennej jałtańskiej Polsce. W roku 1965 decyzją sowieckiego reżimowego rządu PRL, komunistyczny KBW wszedł w skład tzw. Obrony Terytorium Kraju.

Rozbudowywane od 1943 roku Brygady Wojsk Wewnętrznych dały początek Korpusowi Bezpieczeństwa Wewnętrznego, na czele którego stał Żyd, podobnie jak na czele Głównego Zarządu Informacji.

Polska Ludowa

W połowie października 1939 roku odbyło się zebranie Centralnego Komitetu Wykonawczego przedwojennej PPS (Polskiej Partii Socjalistycznej) na czele z Kazimierzem Pużakiem i Zbigniewem Zarembą, na którym w realiach okupacji hitlerowskiej CKW PPS Centralny Komitet Wykonawczy PPS przyjął nazwę Centralne Kierownictwo Ruchu - "Ruch Mas Pracujących Miast i Wsi Wolność Równość Niepodległość" WRN. PPS WRN nie przyjęła do swojego składu przedstawicieli lewicowego kierunku PPS i rozpoczęła na terenie Warszawy aktywną działalność dzieląc miasto na 6 dzielnic. Utworzono Organizację Wojskową WRN Gwardię Ludową, przemianowaną w 1944 roku na OW PPS (Organizację Wojskową Pogotowia Powstańczego Socjalistów). Komendantem tej Gwardii Ludowej został socjalista i polityk Kazimierz Pużak. Jednocześnie Pużak, członek Politycznego Komitetu Porozumiewawczego (PKP) skupiającego polityczne stronnictwa przy Komendzie Głównej Armii Krajowej i Delegaturze Rządu na Kraj.

W sierpniu 1941 roku WRN opublikowała ramowy program pt; Program Polski Ludowej, który głosił niepodległość, integralność terytorium, rewindykację ziem polskich na zachodzie, upań-

stwowienie przemysłu i reformę rolną, a także ustrój republiki demokratyczno- parlamentarnej, rządzonej przez centrolewicową koncentrację demokratyczną, w porozumieniu z ludowcami i Stronnictwem Demokratycznym (także zdublowanym potem przez sowiecki PKWN) i stojąc na gruncie nie uznawania ZSRR.

WRN zakorzeniona była na warszawskim Żoliborzu i tam też został zrzucony 28 grudnia 1941 roku, komunistyczny agent Moskwy Paweł Finder, w celu uruchomienia prosowieckiej agenturalnej PPR (Polskie Partii Robotniczej) z ramienia moskiewskiego Kominternu. Z tejże agentury oraz w porozumieniu z prosowieckimi ugrupowaniami takimi jak RPPS, działającymi także na Żoliborzu, powstała później Komenda Główna PPR i KC PZPR Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, wyłoniony z sowieckiego PKWN oraz inne komunistyczne organizacje jak Związek Walki Młodych. Jego kontynuacja to ZMP Związek Młodzieży Polskiej, komunistyczny duplikat Gwardia Ludowa, afiliowana przez PPR-owską komunistyczną Krajową Radę Narodową która po nieudanych próbach wejścia do PKP i w skład ugrupowań polskich skupionych wokół Komendy Głównej AK oraz Delegatury Rządu tworzyć będzie w konspiracji struktury późniejszej komunistycznej władzy ludowej w Polsce, nazwaną tak zdublowaną nazwą Polski Ludowej wraz z programem wzorującym się na Pużakowskiej WRN. Szczegółowo na ten temat pisze Krzysztof Dunin Wąsowicz w książce – Na Żoliborzu 1939-1945.

Polska Partia Robotnicza

Komunistyczna Partia Robotnicza Polski powstała w roku 1918, od roku 1925 działała jako KPP, wysuwała już wtedy hasła ustanowienia władzy robotniczej, przekazania ziemi chłopom, a faktycznie jako hasło robotnikom i zawarci sojuszu z ZSRR. Powstała ta KPP na gruncie żydowskiego Bundu, z którego część aktywistów przyłączyła się do KPRP i wzięła udział w wyborach do Sejmu w 1922 roku, pod nazwą "komunistyczny związek proletariatu miast i wsi." Nie sposób jednak zrozumieć tej organizacji i jej działalności bez znajomości obszernego opracowania z roku 1925 Rudolfa Korsch'a - "Żydowskie ugrupowania wywrotowe w Polsce", gdyż współcześnie historycy nie wymieniają w swoich opracowaniach nazwy Bund oraz Kombund, wchodzące w skład marksistowskiego Kominternu oraz Międzynarodówki.

PKWN- Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego

Jak podaje PRL-owska Encyklopedia PWN z roku 1975, także dobre źródło wiedzy o komunie, PKWN powstał jako agentura Kominternowskiej Moskwy 21 lipca 1944 roku w Chełmie Lubelskim i było powołany przez komunistyczną PPR - także organ komunistycznej Międzynarodówki, posiadającej swoje agendy w całej Europie także w czasie okupacji niemieckiej. Do sowieckiego PKWN należeli komuniści z PPR, pseudo ludowcy z PPS i SL (Stronnictwo Ludowe), masoni ze Stronnictwa Demokratycznego (SD) oraz działacze z ŻPP i jednocześnie kilku bezpartyjnych. Przewodniczącym PKWN został agent PPR Edward Osóbka Morawski, jednocześnie już wtedy kierownik utworzonych tak zwanych resortów zamiast ministerstw - spraw zagranicznych i reform rolnych. Te dwa ostatnie mające na celu kolektywizację bądź też kibucyzację to jest upaństwowienie czyli wywłaszczenie i zagrabienie majątków ziemskich oraz pozbawienie dachu nad głową, poprzez wysiedlenia z dworów, pałaców i dworów szlacheckich. Zastępcą tego Osóbki Morawskiego została flagowa komunistka Wanda Wasilewska (nazwisko szlacheckie przybrane przez frankistów żydów po Powstaniu Styczniowym), córka przedwojennego działacza PPS związanej z osobą Piłsudskiego.

Oprócz niej jakiś A. Witos, S. Janusz i pozostali ministrowie resortów komunistycznych – od obrony Michał Rola Żymierski, od administracji publicznej Kotek – Agroszewski, od gospodarki i finansów J.S. Henneman, od sprawiedliwości Czechowski, od bezpieczeństwa publicznego Rad-

kiewicz, od pracy i opieki społecznej Drobner, od komunikacji poczt i telegrafu Grubecki, od odszkodowań wojennych Sommerstein, od oświaty Strzeszewski, od kultury i sztuki Rzymowski, od informacji i propagandy Jędrychowski.

Od 1 sierpnia 1944 roku siedzibą sowieckiego PKWN był Lublin, ale już 22 lipca 1944 roku ten sowiecki PKWN wydał tak zwany manifest lipcowy zwany Manifą Lipcową a 26 lipca Komintern w Moskwie uznał swój PKWN za "prawowite przedstawicielstwo narodu polskiego, nie licząc zupełnie z legalnym polskim Rządem Polskim w Londynie.

Jednocześnie podpisano porozumienie w sprawie przekazania sowieckiemu PKWN administracji "wyzwolonych ziem polskich" o stosunkach z Naczelnym Dowództwem Armii Czerwonej i administracją PKWN. Następnie ten agenturalny PKWN utworzył 2 Armie Wojska Polskiego, umacniał działające w tajnych strukturach rady narodowe, organy sowieckiego PKWN, powoływał też zawczasu wojewodów i starostów, utworzył na wzór polskiej Milicji Obywatelskiej z roku 1918 swoją Milicję Ludową - Milicja Ludowa od 15.XII. 1918.

W Krakowie w pierwszych dniach września 1918, Jerzy Grodyński powołał Milicję Obywatelską, przekształconą później w Małopolską Straż Obywatelską, kierowaną przez inżyniera Hausnera, organ Państwowej Komisji Likwidacyjnej, utworzony w celach obrony interesów ludności polskiej w zaborze austriackim i pruskim. Na czele Straży w Poznaniu stali Polacy, Julian Lange oraz Karol Rzepecki.

Po wybuchu Powstania Wielkopolskiego funkcjonariusze tej Straży weszli w skład Straży Ludowej, podległej Naczelnej Radzie Ludowej.

W Małopolsce Zachodniej działała Żandarmeria Krajowa, na ziemiach wschodnich Wojskowa Żandarmeria Polowa, w byłej Kongresówce Lubelska Żandarmeria Krajowa, w zaborze pruskim Polska Żandarmeria Krajowa.

Drugim rodzajem organizacji politycznych chroniących porządek i bezpieczeństwo po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, były Straż Bezpieczeństwa Publicznego, podległa Narodowej Demokracji, Milicja Ludowa PPS, Straż Ludowa, Straż Narodowa, Straż Obywatelska Straż Policijna Państwowa. (Źródło tych danych www. wspot.edu.pl).

Milicja Obywatelska organ sowieckiego PKWN, służyła potem jako zbrojne ramię i aparat bezpieczeństwa publicznego, używany do walki z tak zwanymi reakcyjnymi bandami czyli Wojskie Polskim / Armią Krajową i Narodowymi Siłami Zbrojnymi czyli Podziemiem Narodowym. Tak więc sowiecki PKWN powołał UB Urząd Bezpieczeństwa do mordowania Podziemia i uchwalił dekret o tak zwanej reformie rolnej (6.IX.1944).

Sowiecki PKWN miał również swego poprzednika.

Był to nie sowiecki ale Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, powstały we Francji w lewicowych organizacjach niepodległościowych emigracji polskiej, która tworzyła podstawy francuskiego Ruchu Oporu Resistance. 16 kwietnia 1944 roku, Konfederacja Narodowa Polaków we Francji, obradująca w jednym z miast Francji północnej, przy udziale działaczy Stowarzyszenia Świętej Barbary, byłych wojskowych Związku Podoficerów Rezerwy, Sekcji Polskich CGT (Powszechna Konfederacja Pracy),

Komitetów Towarzystw Miejskowych, organizacji Pomocy Ojczyźnie, Polskiej Partii Socjalistycznej i Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, kół kobiet, Związku Młodzieży Polskiej Grunwald, Strzelca i Sokoła, podjęła jednocześnie uchwały o powołaniu do życia Polskiego Komitetu

Narodowego we Francji , o jego zadaniach wobec wizji nowej (w domyśle nie sanacyjnej) Polski oraz o tym, że Konfederacja Narodowa poleca PKWN we Francji wejść w porozumienie z francuską Krajową Radą Ruchu Oporu (CRN), która reprezentuje we Francji tymczasowy Rząd francuski.

A także zapewnić ją o poparciu półmilionowej emigracji polskiej , która pragnie walczyć z okupantem w ramach francuskiego Ruchu Oporu pod kierownictwem PKWN we Francji i jednocześnie tworzyć we wszystkich skupiskach Miejsowych Polskich Komitetów Wyzwolenia Narodowego oraz organizować zbiórki na Fundusz Wyzwolenia Narodowego pośród Polaków.

Alternatywny Polski Komitet Narodowy , przed utworzeniem sowieckiego PKWN, powstał przy udziale sowieciarza żydowskiego pochodzenia Alfreda Lampe, a dopiero po francuskim PKWN 20 lipca 1944 roku powstał sowiecki PKWN. sowiecki Komintern miał swoich agentów w całej Europie i nie mógł nie znać francuskich organizacji socjalistycznych polskiej emigracji. W kwietniu 1944 roku, niektóre kobiece działaczki Resistance, które licznie zasilają polskie organizacje kobiece i niepodległościowe, oraz francuski Ruch Oporu, brały udział w zorganizowaniu tajnej konferencji przedstawicieli wszystkich podziemnych organizacji polskich w terenie środkowej i południowej Francji. Organizacje te uważano za pro lub wręcz za komunistyczne, różniły się jednak jak wszystkie lewicowe nie sowieckie organizacje we Francji tym, że były organizacjami klasy robotniczej wywodzącej się ze środowisk emigracyjnych, które były we Francji dyskryminowane socjalnie i społecznie. Niestety, organizacje te były infiltrowane przez agentów Kominternu.

I tak, konferencje nielegalnych podziemnych organizacji polskich zorganizowano w górach niedaleko Saint Elienne, w miejscowości Cotafey, w stodole Onufrego Misia, w środowisku górniczym, które stanowiło trzon francuskiego z gruntu lewicowego Ruchu Oporu Resistance, ponieważ sami Francuzi w większości kolaborowali z proniemieckim rządem Vichy.

W stodole u Onufrego Misia ,na konferencję przyjechali i stawili się przedstawiciele podziemnych organizacji polskich, jak organizacja pomocy Ojczyźnie, Koło Kobiet, Związek Młodzieży Patriotycznej Grunwald, i przedstawiciele innych licznych stowarzyszeń, z wyjątkiem przedstawicieli Rządu Londyńskiego, opanowanego przez sanację po zamachu w Gibraltarze na generała Sikorskiego.

Na tejże konferencji w stodole, wybrano Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, odpowiednim francuskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego , utworzonego w Algierze pod przywództwem generała de Gaulle'a, a dnia 8 czerwca 1944 roku , ten polski PKWN podjął uchwałę o zorganizowaniu we Francji tajnych polskich sił zbrojnych pod polskim dowództwem podlegającym francuskiemu dowództwu naczelnemu.

W wyniku ogłoszenia dekretu mobilizacyjnego , utworzono 19 i 29 Zgrupowanie Piechoty Polskiej przy 1 Armii Francuskiej. W dniach 17 i 18 grudnia 1944, odbył się w wyzwolonej Francji II Walny Zjazd Wychodźstwa Polskiego, na którym wybrano nowe władze PKWN we Francji. W Polsce nadal jeszcze trwała niemiecka okupacja i jednocześnie postępowała naprzód Armia Czerwona z sowieckim PKWN-em.

Dodać jeszcze trzeba, że Edward Gierek, przywódca socjalistyczny w PRL-u, oraz I Sekretarz KC PZPR, wywodził się właśnie z tego górniczego środowiska we Francji, które nie miało jeszcze wtedy wiedzy o sowieckim PKWN, ani o tragedii Armii Krajowej.

Źródło o Resistance: Krystyna Kozłowska – 'Polki w Resistance'.

Jednocześnie w Polsce sowieckie struktury działają już aktywnie w propagandzie terenowej, wojewódzkiej oraz wszelkiej innej, w tym w dziennikach, ich prasie, przy pomocy opanowanej przez nich Agencji Propagandy Artystycznej. Żydami obsadzono Polskie Radio, 'Polpress', Film Polski, Państwowe Zakłady Graficzne i cały rynek wydawnictw. (7) Na swoje nieszczęście, nie przewidując zgotowanego im losu w Jałcie, do kraju powraca wybitna kadra oficerska Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Nie wszyscy, ponieważ większość PSZ zostaje na Zachodzie, ale część wierzy, że wraca do normalnego kraju, jak zresztą trąbiła propaganda przyszłego reżimu. Wstępują do WP które potem zamieni się w LWP. Czekają na los kolegów z Katynia. W tym czasie nowa klasa panująca umacnia się w kraju, gdzie przed wojną panowało hasło - 'wasze ulice, nasze kamienice'.

I tak, od lata 1944 istnienie powstałego w Moskwie Komitetu Organizacyjnego Żydów Polskich, pozostawało tajemnicą poliszynela. Dopiero we wrześniu oficjalnie 'utworzono' ten Komitet w Lublinie, w celu upozorowania spontanicznego działania ocalałych Żydów. Tymczasem do Berlina doszło zdobywać hitlerowską pieczęć podległe ZSRR 'Wojsko Polskie', o którym nakręcono w PRL-u koczodkańskie filmy takie jak o Hansie Klossie czy o AL-owskich 'Czterech Pancernych i Psie' i inne propagandowe wycieczki reżimu, nazywane przez cały PRL oraz post-PRL 'ulubionymi serialami Polaków', w wielu propagandowych quizach TVP oraz konkursach pt:

'kochamy polskie seriale'.

Nie mając wyjścia ani też szans na dalszą walkę z kolejnym czerwonym wrogiem po 6-letniej wojnie z Hitlerem, 19 lipca 1945 roku generał Okulicki, ostatni dowódca Armii Krajowej, który zostanie zamordowany w 'procesie szesnastu' w Moskwie, wydaje rozkaz o rozwiązaniu Armii Krajowej. Delegatura Rządu Polskiego działała nadal, a w miejsce Komendy Głównej AK powstała Delegatura Sił Zbrojnych.

Po nieudanym tzw. referendum ludowym w czerwcu 1946 roku, w którym społeczeństwo nie udzieliło mu poparcia, żydo-komuna jawnie i beczelnie fałszuje pierwsze powojenne wybory do Sejmu w roku 1947. Zanim to nastąpiło zaczęły się krwawe prześladowania opozycji. W końcu marca 1945 roku zostaje podstępnie aresztowanych i wywiezionych do Moskwy 16 najwybitniejszych przywódców Polski Podziemnej, wydanych Stalinowi przez Żyda i maso- na, brytyjskiego premiera Edena, który cały czas prowadził podwójną grę i życzył Polsce jak najgorzej.

'Eden, minister spraw zagranicznych Rządu Angielskiego, 2 maja 1945 roku w San Francisco na konferencji ONZ przyznał, że nazwiska 16-tu przywódców polskich przekazał Rosjanom, by oni ich bronili !!!!' (8)

1 czerwca 1945 Główny Zarząd Informacji wydaje zarządzenie o 'bezwzględny zwalczaniu bandyckiej działalności AK', a cztery miesiące później wydaje podstępną instrukcję o tzw. 'legalizacji AK oraz BCH'.

22 lipca 1945 Bierut ogłosił amnestię dla tych Polaków, którzy się ujawnią. Pułkownik AK Rzepecki którego zatrzymało UB wydaje z więzienia rozkaz rozwiązania byłych oddziałów AK - NIE oraz WiN. Najbardziej byli prześladowani przez UB żołnierze oddziałów Narodowych Sił Zbrojnych (zwalczających zaciekle komunistyczną partyzantkę i nazywanych faszystami). Jeśli któryś ujawnił się w komendzie (MO) to zostawał aresztowany po wyj-

ściu z komendy.’ (8)

Plan ujawnienia Armii Krajowej miał na celu tylko jedno , rozszyfrowanie całej organizacji , przeprowadzenie aresztowań oraz zlikwidowanie. Do wyłapywania Podziemia Polskiego używano tzw. prowokatorów , czyli tajnych agentów bezpieki , którzy nawiązywali łączność z oddziałami partyzanckimi walczącymi w terenie.

2 września 1945 roku zostało powołane z żołnierzy Armii Krajowej oraz konspiracji cywilnej , cywilne Zrzeszenie Wolność i Niezawisłość - W i N. Poakowski WiN określał siebie jako Ruch Oporu bez wojny i dywersji.

I Zarząd WiN na czele którego stał jako prezes pułkownik Rzepecki oraz płk. Bokszczanin, Niepokólczycki , Cergowski, Sanojca został rozbity przez NKWD (niegdyś morderca w Czecha) i UB .

Pułkownika Rzepeckiego osadzono w więzieniu na Mokotowie , gdzie siedział bez procesu i obalał wszystkie sfingowane przeciwko niemu zarzuty . Kolejne Zarządy Wi N , czyli II , który działał od końca 1945 roku do jesieni 1946 roku z płk . Niepokólczyckim na czele potem III Zarząd pod prezesurą płk. Kwiecińskiego który działał do października 1946 roku oraz IV z płk. Cieplińskim jako prezesem który działał do końca 1947 roku , były rozbijane, a ich przywódcy oraz członkowie mordowani lub skazywani na dożywocie. (9).

‘ Pod koniec 1949 roku została aresztowany płk AK Mazurkiewicz, jako rzekomy szpieg francuski. W więzieniu na Mokotowie siedział inny bohater Polski Walczącej o dowódca AK Okręgu Wileńskiego płk. Krzyżanowski ‘ Wilk’ , gdzie zmarł. Obok niego siedzieli płk Pluta - Czachowski twórca podziemnej organizacji konspiracyjnej

‘ Orzeł Biały’. Także z Mokotowie więziony był inny znany dowódca Armii Krajowej , płk. Moczarski . Był zastępcą płk Rzepeckiego w Biurze Informacji i Propagandy AK (BiP) . Mokotów był pełen wybitnych dowódców Podziemia , że wymienimy jeszcze płk. Szczurka- Sambora.

‘ Po zakończeniu wojny tzw. akcję ujawniania masowe aresztowania członków AK prowadził trzeci departament Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego (MBP) pod kierownictwem Żyda, Czaplickiego .

Aresztowanych żołnierzy wysyłano do obozów do Rosji. Tylko w roku 1945 NKWD oraz bezpieka wysłały do Rosji do obozów ponad 50. 000 Polaków , wielu zmarło w czasie transportów.

Ofiary Jałty i pojałtańskich rządów zbirów więziono we Wronkach, w Bydgoszczy, na słynnym Zamku Lubelskim gdzie katowano bezbronne kobiety, matki w ciąży i młode dziewczęta. W latach 1944 – 1951 wykonano 1200 wyroków śmierci na niewinnych ofiarach i członkach Podziemia oraz konspiracji. Tysiące innych ofiar ginęły w piwnicach, ziemiankach , w walkach w UB w lasach. Bo do lasów przeszło prawie całe Podziemie , to , którego nie złapano.

W walce z Polskim Podziemiem władze komunistyczne ponosiły jednak po wojnie dotkliwe straty.

„ Człowiekiem, który z władzą ludową walczył najdłużej i najzacieklej był postrach Podhala , jednym słowem ‘ Ogień’. (Józef Kuraś) .

Należał do organizacji konspiracyjnej Konfederacja Tatrzańska i był jednym z jej przywódc-

ców w regionie. Uczył górali żołnierskiego rzemiosła, od 1942 dowodził grupą partyzancką KT w Gorcach. Po zamordowaniu jego ojca przez Niemców zmienił pseudonim 'Orzeł' na 'Ogień'. Nie tylko Niemcy go popamiętali, ale władza ludowa także. Zginął w wojnie z UB. Po wojnie władza ludowa zrobiła z niego faszystę. W książce Kuronia możemy znaleźć szokującą wersję na temat Kurasia z którego zrobiono bandytę, pijaka i erotomana na użytek partyjnych elit.

'Orlik' - Marian Bernaciak, dowódca jednego z najgroźniejszych w całej Polsce Oddziałów zbrojnego podziemia, oficer Szkoły Podchorążych Rezerwy Artylerii w Zambrowie, był szefem Kedywu w Dęblinie. Zginął bohatersko otoczony przez UB w 23 czerwca 1946 roku. 19 lutego 1947 wykonano wyrok śmierci na ppor. Zagończyku ('Jerzy Jaskólski'), dowódcy oddziału partyzanckiego AK w Inspektoracie Puławy. W 1949 roku stracono w więzieniu na Mokotowie wybitnego cichociemnego Zaporę ('Hieronima Dekutowskiego') dowódcę jednego z pierwszych i najbardziej znanych oddziałów partyzanckich na Lubelszczyźnie. W tym samym roku również na Mokotowie, został stracony legendarny mjr 'Łupaszka' (Zygmunt Szendzielarz), zawodowy oficer kawalerii, dowódca szwadrony w 4 pułku Zaniemeńskich ułanów z Wilna, odznaczony za Kampanię Wrześniową *Virtuti Militari*, dowódca 5 Brygady Wileńskiej AK. Wileńskie oddziały AK Szendzielorza skutecznie likwidowały wszystkie napotkane posterunki UB i MO.

Jego tragedia warta jest przypomnienia. W roku 1950 departament trzeci UB aresztował go na podstawie zdobytych zeznań, że istnieje cała grupa podlegająca Łupaczce w konspiracji. I tylko na tej podstawie departament III aresztował około 600 ludzi, kadry wojskowej w Olsztynie, Gdańsku i Szczecińsku i gdzie indziej. Była to 'Akcja K'. Prawie wszystkich skazano. (Z.B.)

W walkach z UB w latach 1945-48 po obydwu stronach zginęło ponad 30 tysięcy ludzi, a w tym samym czasie umacniający się reżim aresztował i skazał około 150 tysięcy osób, głównie bohaterów narodowego Polskiego Podziemia.

W czerwcu 1946 aresztowany został szef komórki wywiadowczej 'Parasola' - 'Rayski' (Aleksander Kamiński). Nie oskarżono go o działalność przeciw władzy ludowej, bo w stosunku do tego człowieka byłoby to czystym absurdem.

Postawiono natomiast najcięższy zarzut jaki mógł wtedy spotkać, nie tylko żołnierza i oficera AK, lecz każdego Polaka: współpracy w Gestapo. Wyrokiem Wojskowego Sądu Specjalnego w Bielsku dnia 18 października 1946 'Rayski', który pierwszy zidentyfikował Kutscherę i któremu w dużym stopniu należy zawdzięczać powodzenie tej akcji, odznaczony za walkę w okupantem *Virtuti Militari*, skazany został na karę śmierci.

W miarę upływu czasu stosunek do akowców gwałtownie się zaostrzał. Nawet i płk. 'Radosław', mimo, że we wrześniu wydał odezwę, wzywającą członków AK do ujawniania się i wiele uczynił, aby zapobiec rozlewowi krwi, spędził siedem lat w więzieniu. Ludzi, których w żaden sposób nie można było oskarżyć o występowanie w bronią w ręku przeciwko Polsce Ludowej, lub o przygotowanie obalenia ustroju, najczęściej obciążano właśnie tymi dwoma zarzutami: służby 'obcemu wywiadowi' oraz współpracy z Gestapo, a także o mordowanie działaczy polskiej lewicy.

Z tego ostatniego powodu w czerwcu 1952 roku skazany został na śmierć mjr. 'Żmudzin' (Bolesław Kontrym), kawaler *Virtuti Militari*, trzykrotnie odznaczony Krzyżem Walecznych, czterokrotnie ranny w Powstaniu Warszawskim, znakomity dowódca i organizator. Ułan II Korpusu gen Hallera, od 1923r. oficer Policji Państwowej. (...) Jesienią 1939 roku przedostał się z Wilna przez Litwę i Szwecję do Paryża, walczył

pod Narvikiem, po kapitulacji Francji znalazł się w Wielkiej Brytanii, skąd jako cichociemnego przerzucono go do kraju. W końcowym okresie istnienia konspiracyjnego 'Wachlarza' był dowódcą III Odcinka, następnie w Warszawie dowodził specjalnym oddziałem bojowym ('Podkowa', 'Sztafeta'), którego zadanie polegało na ochronie Delegata Rządu i likwidowaniu zdrajców, konfidentów oraz kryminalistów, skazanych wyrokami cywilnymi wojskowych sądów specjalnych.

Po upadku Powstania kpt. 'Żmudzin' przebywał w niewoli niemieckiej, z której wraz z synem walczącym w Powstaniu pod jego dowództwem zbiegł, przekroczył linię frontu, dotarł do I Dywizji Pancerniej gen Maczka, dzięki czemu wojnę zakończył w polskim mundurze, w stopniu majora dowódcy kompanii w 9 batalionie Strzelców Flandryjskich. Po wojnie pracował w kraju w przemyśle, w październiku 1948 aresztowany i stracony w roku 1957.

Byli tacy, o których ostatnich chwilach do dziś nie wiadomo. Prócz tego, że zostali aresztowani przez funkcjonariuszy bezpieczeństwa i przebywali w więzieniach.

Jak płk Podhorecki (Antoni Olechnowicz) komendant garnizonu AK miasta Wilna, jak oficerowie powracający z internowania w ZSRR.

Centralnym organem sprawującym w Polsce władzę było Biuro Polityczne Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (w skrócie Biuro Polityczne KC PZPR lub z rosyjskiego „Politbiuro”) było (razem z Sekretariatem KC PZPR) głównym organem kierowniczym Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. W jego skład wchodziło zwykle od 9 do 15 członków, posiadających pełne prawo głosu, oraz kilku zastępców członka Biura Politycznego, bez pełnego prawa głosu. Wzorowane na podobnym organie KC KPZR było faktycznym ośrodkiem decyzyjnym władz komunistycznych. Tu zapadały kluczowe decyzje polityczne, a członkowie Biura Politycznego nadzorowali powierzone sobie poszczególne ministerstwa i resorty.

Drugim nadrzędnym organem była Komisja Sekretariatu Biura Politycznego KC PZPR ds. Bezpieczeństwa Publicznego – komisja kontroli partyjnej Biura Politycznego Komitetu

Centralnego PZPR nad aparatem represji stalinowskich w Polsce w latach 1949-1954. Powołana 24 lutego 1949 w celu kontroli i zadaniowania przez PZPR organów bezpieczeństwa państwa. Na jej czele stanął Prezydent RP i Sekretarz Generalny PZPR towarzysz Bolesław Bierut.

W skład komisji weszli sami żydowscy towarzysze: Jakub Berman jako członek Biura Politycznego KC PZPR odpowiedzialny za bezpieczeństwo, tow. Hilary Minc Wiceprezes Rady Ministrów i przewodniczący Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, tow. gen. dyw. Stanisław Radkiewicz Minister BP oraz Wiceministrowie BP:

oficerowie Roman Romkowski, Konrad Świetlik i Mieczysław Mietkowski (ten ostatni jako sekretarz Podstawowej Organizacji Partyjnej PZPR w Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego). Komisja była inspiratorem i współorganizatorem represji wobec przeciwników politycznych i niewinnych Polaków. Jej posiedzenia poświęcone były m.in. przeglądowi sytuacji bezpieczeństwa państwa. Ministrowie i dyrektorzy poszczególnych departamentów MBP, składali przed nią swoje sprawozdania z prowadzonych śledztw, operacji, otrzymując wytyczne, co do dalszego ich postępowania i ścigania poszczególnych osób, zdobywania ważnych dla RP informacji i kreowania poza terytorium RP zdarzeń (wywiad) korzystnych dla RP. Niejednokrotnie komisja decydowała nawet o wysokości wyroków jakie miały zapaść w sądach.

Tak więc taki sam los spotkał przywódcę przedwojennej PPS, przewodniczącego podziemnej Rady Jedności Narodowej, Kazimierza Pużaka, skazanego w procesie 16 - stu w Moskwie na tylko półtora roku więzienia. Po powrocie z ZSRR dzięki ogłoszonej amnestii został latem 1947 roku aresztowany i skazany na 10 lat więzienia. Zmarł w roku 1950.

Przy czym często zarówno oficerowie śledczy jak i strażnicy więzienni traktowali hitlerowskich zbrodniarzy lepiej niż żołnierzy naszą Armię Krajową. I często lepiej zbrodniarzom tym się lepiej w więzieniach wiodło : otrzymywali zagraniczne paczki, dostarczano im prasę i

książki, znali wysuwane przeciwko nim zarzuty , mogli przygotować linię obrony.

7 grudnia 1949 popełnił samobójstwo oficer wielkiego męstwa i zasług pplk.obs. Antoni Klima , legionista, w dniu wybuchu wojny był kapitanem oraz szefem służby foto w dowództwie Lotnictwa. W czasie obrony Warszawy dowodził spieszonym batalionem lotniczym, walczącym na najtrudniejszych odcinkach i wykonującym najbardziej ryzykowne zadania. Pracował w Wydziale Lotniczym KG , a po wojnie w PLL ' LOT'.

Kilkakrotnie aresztowany i zwalniany, nie miał chwili spokoju , żył w ustawicznym napięciu . W końcu nerwy starego żołnierza odmówiły posłuszeństwa.

W więzieniu od 1951 do 1956 siedział też wybitniejszy polski sztabowiec i ułan krechowiecki generał Franciszek Skibiński. Jego książki o kampaniach sprzymierzonych I alianatów) są bezcennym i obiektywnym źródłem informacji wojskowej oraz historycznej z tego okresu.

Ostatnim bohaterem Polski Walczącej oraz AK aresztowanym w roku 1959 i skazanym na śmierć przez żydowskie zbiry PRL- u był wybitny ułan i kawalerzysta, dowódca 27 Pułku Ułanów im. Stefana Batorego, legenda Nowogródzkiej AK Zdzisław Nurkiewicz , ' Nieczaj' . Oskarżono go zlikwidowanie sowiecko- żydowskiego oktiabru dokonującego rabunków oraz rekwizycji na ludności. Oktiabr ten zlikwidowali ułani z pułku . Zasądzony na śmierć został w roku 1970 zwolniony z powodu stanu zdrowia. Wyrok odsiadywał w kilku więzieniach .

Tych , których fizycznie nie można było osiągnąć , usiłowano usunąć poza nawias społeczeństwa .

26 września 1946 roku Rada Ministrów (agentury Moskwy) jednomyślnie podjęła uchwałę o pozbawieniu obywatelstwa polskiego 76 wyższych oficerów którzy wraz z kilkudziesięcioma co najmniej tysiącami żołnierzy niższych stopni postanowili pozostać na emigracji. Listę otwierały nazwiska sześciu generałów :

Władysława Andersa, Antoniego Chruściela, Stanisława Kopańskiego, Stanisława Maczka, Tadeusza Malinowskiego i Karola Masnego.

Podobno została uchylona inną , podjętą 23 listopada 1971 przez Radę Ministrów PRL, a podpisaną przez ówczesnego jej prezesa Piotra Jaroszewicza. Piszemy ' podobno', bo o ile pierwszej nadano duży rozgłos to o drugiej opinii publicznej w ogóle nie powiadomiono. (11)

Zamordowani oficerowie byli najczęściej grzebani bezimiennie oraz anonimowo. Rodzinom nie wydawano zwłok. Rodziny ofiar były prześladowane oraz represjonowane . Gdy rządy zbirów umocniły się ,w roku 1957 unieważniano wydawane na nich wyroki, określane jako ' okres błędów i wypaczeń' .

Nikt nie mówił , że były to 'wypaczenia' żydowskich zbirów.

' Połączony system powojennego zniewolenia sądownictwa i prokuratury był tak samo zbrodniczy jak , jak jego funkcjonariusze . Już dekretem z dnia 22 stycznia 1946 roku dopuszczono do stanowisk sędziowskich , prokuratorskich i adwokackich oraz notarialnych, ludzi nie posiadających żadnego przygotowania prawniczego . To otwierało furtkę nie tylko dla karierowiczów i dyletantów ale i dla funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa . Dekret ten wycofano dopiero w 1951 roku , ale pierwsi ' absolwenci' , mordercy z za biurka , mieli łapy już tak ubabrane we krwi , i tak wysokie stopnie wojskowe , że pozostali poza możliwościami rotacji i weryfikacji. Na wiosnę 1948 roku powołaną średnią Szkołą Prawniczą w Łodzi. Kur-

sy sędziowskie trwały tam od 6 do 14 miesięcy !

Mocą już wspomnianego dekretu z roku 1946, takim ekspresowym tempem szkolono już wcześniej prokuratorów - było sześć takich ekspresówek prokuratorskich . W tym samym 1948 roku powołano dwuletnią, ' wyższą ' Centralną Szkołę Prawniczą . Istniała do 1952 roku , kiedy to zrezygnowano z kształcenia ' prawników ' na poziomie średnim. Znacznie dłuższy żywot miała Wyższa Szkoła Prawnicza i. Tadeusza Duracza . I właśnie jej rektorami byli kolejno : I. Andrejew, E .Mertz, i G. Auscaler - mordercy generała 'Nila' - Emila Fieldorfa. ' (12)

Tak więc na początku 1952 oraz 1953 roku wymordowano w Polsce po Jałcie najwybitniejszych bohaterów Polskich Sił Zbrojnych i II wojny światowej , Byli to pułkownicy i inni oficerowie zamordowani w fikcyjnych procesach z udziałem żydowskich stalinowców .Byli to oficerowie wszyscy odznaczeni wieloma najwyższymi odznaczeniami , którzy nie byli w czasie wojny w Polsce i nie walczyli z komuną , ale byli wybitni i stanowili trzon kadry polskiej :

Ppłk Zdzisław Banasiewicz

Major Zefiryn Machalla

Płk. Dypl. Pilot August Menczak

Ppłk. Dypl. Stanisław Michowski jego dywizjon bombowy wykonał 587 lotów w Europie a on sam ukończył States Army Command

Ppłk. Nawigacji Władysław Manikowski dowódca w eskadrze Aerofotogrametrycznej

Płk pilot Szczepan Ścibor pilot 305 Dywizjonu Bombowego Ziemi Wielkopolskiej

Komandor marynarki Zbigniew Przybyszewski

Komandor Artur Mieszkowski

Komandor Jerzy Staniewicz szef Wydziału Marynarki Wojennej Sztabu Generalnego

Ppłk. Marian Orlik

Płk. Aleksander Kita

Płk. marynarki Zdzisław Ficek

Płk. Dypl. Mieczysław Oborski

Płk. Pilot Roman Rypson szef Wydziału Planowania Dowództw Wojsk Lotniczych

Ppłk. Zygmunt Sokołowski wykładowca taktyki lotnictwa

Płk. Feliks Michałowski

Płk. Aleksander Rode po wojnie w Centrum Wyszkożenia Broni Pancerniej w Modlinie

Mordercy żydowskiego pochodzenia , to także Michnik , po wojnie obywatel szwedzki mający na sumieniu co najmniej 10 polskich działaczy Podziemia , to Helena Wolińska ekstradycji które odmówiła rządzona przez Żydów i masonów od wieków Wielka Brytania , to taki np. Marian Reniak , agent UB , masowy morderca i wnuk przedwojennego Wielkiego Mistrza Andrzeja Struga , to taki setki innych pojałtańskich działaczy stalinowskich w Polsce. Enkawudyści czyli trzon późniejszej bezpieki byli wyłącznie Żydami.

Na przykład agentka NKWD Maria Turlejska została zastępcą kierownika Wydziału Historii Partii do spraw - ' polskiego ruchu robotniczego'. Zajmie się potem pracownicę szkalowaniem Polskiego Podziemia z ramienia UB.

Żydami były poobsadzane wojewódzkie komendy UB, byli dyrektorami departamentów Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego (MBP) , ministrami, wice – ministrami , obsadzali wszystkie prokuratury wojskowe oraz cywilne . Ferowali wyroki śmierci na polskich patriotach i kadrze Wojska Polskiego . (13)

W szeregi kadr bezpieki prawie w całości żydowskiego pochodzenia wchodzi największa brygada złodzieje i malwersanci, którzy wysoką stopę życiową po okresie umacniania władzy zawdzięczają grabieżom mienia polskiego oraz mienia na tzw. Ziemiach Odzyskanych czyli zachodnich.

W utworzonym przez Moskwę PRL-u mają swoje własne luksusowe sklepy z importowanymi towarami, własne bezpłatne lecznice, liczne zagrabione Polakom wille oraz rezydencje i pałace z ukradzionymi dziełami sztuki i cennymi meblami, mają liczną służbę i ochronę. W otoczeniu Bieruta byli to Rosjanie, Ukraińcy oraz Białorusini. Żony towarzyszy Żydów chodziły w drogich futrach obwieszane złotem i brylantami.

Zagrabione kosztowności wartości wielu milionów dolarów w złocie, które trzymano w oddalonym pokoju tuż obok gabinetu pierwszego wice-ministra bezpieki Romkowskiego, Żyda, w czterech szafach pancernych pochodziły nie tylko z mienia polskiego, ale także z grabionych Ziemi Zachodnich, z własności ponemieckiej, likwidowanej przez komunę, oraz z konfiskowanych towarów na czarnym rynku, z konfiskaty nielegalnego przemytu zagranicznego, a także innym Żydom, nie komunistom.

Były to środki przeznaczone na finansowanie komunistów za granicą, akcji wywrotowych oraz strajkowych. W tym czasie w Polsce stacjonowały wszystkie agenturalne organizacje komunistów ze wszystkich krajów Europy Zachodniej, którzy byli przez reżimowe siatki przerzutowe szmuglowani na Zachód na statkach, samolotami etc.

W każdym z krajów tzw. 'demokracji ludowej' istniały grupy emigracyjne ze wszystkich partii komunistycznych za Zachodzie. (Z. B.)

Czy cytowane tutaj zbiegłego do USA ministra bezpieki Józefa Światłę, coś zmieniły? Nie. Bo USA cynicznie popierały komunizm. A taki zbrodniarz jak Światło żył sobie dalej, bo był Żydem. Gdyby był hitlerowcem i odpowiadał za zbrodnie popełnione na Żydach, to jego dni byłyby na pewno policzone.

W tym czasie trwają czystki w nowym powojennym WP, do którego wstąpili wybitni polscy oficerowie.

Wśród straconych wyższych oficerów polskiego WP, ludzi zupełnie niewinnych byli: ówczesny dowódca floty, a podczas wojny - grupy kanonierek, komandor Stanisław Mieszkowski; bohaterski dowódca sławnej baterii nabrzeżnej, broniącej w 1939 roku, a w LWP szef artylerii Marynarki Wojennej, komandor Zbigniew Przybyszewski; dowódca dywizjonu bombowego w PSZ na Zachodzie (zestrzelony w 1941 roku nad Belgią) po powrocie do kraju dowódca 7 pułku lotniczego i Komendant Oficerskiej Szkoły Lotniczej, płk Szczepan Ścibor; były szef sztabu lotnictwa Armii Modlin, kierujący szefostwem Lotnictwa w V Oddziale KG ZWZ - AK, po wojnie Komendant Oficerskiej Szkoły Lotniczej, płk Bernard Adamiecki, szef wydziału operacyjnego w sztabie Naczelnego Dowódcy Lotnictwa w 1939 roku, a po wojnie kierownik referatu lotniczego w Sztabie Generalnym WP płk Józef Jungraff.

Pozostali to:

szef Wydziału Marynarki Wojennej Generalnego komandor Jerzy Staniewicz, lotnicy - płk August Menczak,

ppłk Stanisław Michałowski,

ppłk Stanisław Zygmunt Sokołowski,

ppłk Roman Rypsoń, oficerowie wojsk lądowych -

płk Aleksander Rode,

płk Feliks Michałkowski,
ppłk Marian Orlik, ppłk Aleksander Kita,
ppłk Zdzisław Barbasiewicz,
major Zefiryn Machalla,
płk Mieczysław Oborski,
major Benno Zerbst i wielu innych .

Tylko ostatni nie służył w LWP ; w chwili aresztowania był urzędnikiem w Ministerstwie Przemysłu Maszynowego.

W grudniu 1953 roku w więzieniu na Mokotowie zmarł wysoki stopniem i funkcją oficer KG AK, a po wojnie generał brygady LMP, szef Sztabu Wojsk Lądowych Franciszek Herman (' Nowak' , ' Bogusławski ') . We wrześniu 1939 roku był w stopniu kpt dyplomowanego - oficerem operacyjnym sztabu SGO ' Narew' , a w AK zastępcą szefa II Oddziału KG AK. W oddziale tym kierował on również Biurem Studiów, a w końcowym okresie okupacji - wywiadem ofensywnym. Uczestniczył w stopniu ppłk dyplomowanego w Powstaniu Warszawskim, a gdy dobiegło ono kresu, przypadł mu w udziale trudny obowiązek rozpoczęcia w imieniu gen. 'Bora ; Komorowskiego rozmów o kapitulacji .

Później przebywał w oflagu w Woldenbergu) w którym wojnę przetrwało wielu wybitnych Polaków ' oflagowców z Woldebergu' , naukowców i nauczycieli, stanowiących po wojnie trzon kadry naukowej w Polsce) i po odzyskaniu niepodległości natychmiast wrócił do kraju i zgłosił się do armii.'(14)

'Obóz w Skrobowie powołano w listopadzie nam mocy ściśle tajnego rozkazu Roli-Żymierskiego , realizowanego przez całkowicie opanowany przez sowieckich Żydów Zarząd Informacji Naczelnego Dowództwa WP , którego wszechwładnym szefem był sowiecki pułkownik Piotr Kozuszek i jego trzech zastępcy Żydzi - pułkownicy sowieccy Zadczyński, Fejgin i Poniedziałnikow.' (...)' Żydokomuna przygotowuje pokolenie swych następców. Zajmie się tym Wydział Młodzieżowy Centralnego Komitetu Żydów Polskich z Bermanem na czele. CKŻP ustala zadania Żydów w ruchu młodzieżowym i organizacjach politycznych. ' Tak ustalono zagładę polskiego harcerstwa w listopadzie 1947 roku. Postanowiono utworzyć 'jednolitą' organizację harcerską. Miesiąc później na I Zjeździe (żydowskiego) Związku Walki Młodych rozdano Żydom stołki do sprawowania funkcji. ' (15)

' W październiku 1953 roku Prezydium Centralnego Komitetu Żydów Polskich decyduje, że odtąd utajnia swoją działalność . Wszyscy jego aktywiści , którzy do tej pory jeszcze nie zdążyli zmienić swoich nazwisk na polskie, powinni to zrobić natychmiast - głosi tajne wewnętrzne zarządzenie.' (16)

W roku 1968 kraj opuszcza 100. 000 Żydów , do swojej nowej ojczyzny Izraela. Czołówka żydowskich zbirów postanawia pozostać w Polsce i działać jako 'demokrati' oraz demokratyczna opozycja. 'Józef Światło w swoich zwierzeniach starannie pomija rolę swych pobratymców w MBP. Nigdy nie powoła się na ich żydowskie pochodzenie a wielu pomija.

Na przykład wiceministrów MBP gen. Elstera, Bukojemskiego, Matejewskiego, (Kugelschwanza) a także dyrektorów departamentów: płk. Gangela, płk . Kaleckiego Rubinsztejna, Sajewskiego, Krupskiego, Drzewieckiego, Wolskiego, Zabłudowskiego, Burgina, Tyborskiego . Na liście tej są także policjanci żydowscy w gettach jak na przykład wspomniany Tybor-

ski, Mjr Fegman, mjr Trochomowicz, kpt Branda, kpt Dąbrowski, kpt Grunblat, por. Torczy por. Madaliński.

Nigdy nie zostali osądzeni za zbrodnie przeciwko własnemu narodowi ale innych kolaborantów osądzali surowo przy okazji szkalując Armię Krajową.” (H.P)

Po rozruchach w ramach rzekomych czystek w roku 1968 z Polski ,o czym się nigdy nie mówiło ,wyjechał do Izraela prawie cały Sztab Generalny sowieckiego i komunistycznego LWP, setki najwyższych rangą agentów służb bezpieczeństwa , wywiadu i kontrwywiadu, kilka tysięcy dyrektorów różnych firm i zakładów, ambasadorów oraz dygnitarzy żydowskich .(H.P)

Źródła do artykułu wg odsyłaczy :

Henryk Pająk ‘ Rządy zbirów - 1) 2) 3) 7) 12) 13) 15) 16)

Encyklopedia PWN - 4)

Jerzy Ślaski ‘ Polska Walcząca ‘ - 5) 6) 11) 14)

Waldemar Bałkowiec - ‘ Przeżyłem PRL- elowskie zbrodnie i gwałty ‘ - 8)

Biuletyn ŚZŻ AK 2001 - 9)

Zbigniew Błażyński (PSZ) ‘ Za kulisami bezpieki i partii ‘ - 10) oraz (Z. B.)

Wikipedia i inne.

Opracowanie źródłowe : 2005/2015.

Cyrankiewicz i Mitterrand wspomnienia więźnia i patrioty

JUBILEUSZ 50-LECIA CZERWONYCH ZŁODZIEI I UZURPATORÓW

W dniu 28 kwietnia 1964 r. upaństwowione zostało w Tarnowie Wydawnictwo "Hasło Ogrodniczo-Rolnicze", wydawane i redagowane przeze mnie. Pismo założyłem w końcu 1932 roku. Z najazdem wojsk niemieckich pismo zostało zawieszane. Wojnę II-gą przeżyłem w najcięższym obozie Gross Rosen. Bóg pozwolił mi wrócić szczęśliwie do rodziny w dniu 22 maja 1945r, a więc po przeszło 4 latach.

Gdy trochę okrzeplem, już w dwa tygodnie później zabrałem się do pisania wspomnień obozowych. W sierpniu tegoż roku wyszła z druku moja książka "Powrót z Piekła Hitlerowskiego".

Książka ta miała taką popularność, że w ciągu dwóch lat doczekała się trzech kolejnych wznowień, Dodam, że obecnie książka ta jest na indeksie.

Przy końcu 1945 roku wznowiłem wydawanie "Hasła Ogrodniczo-Rolniczego". Oczywiście miałem wiele trudności z Urzędem Kontroli Prasy w Krakowie, bo w piśmie ani słowa pochwalnego nie napisałem o rządzie, narzuconym narodowi polskiemu przez Stalina, na czele z Bierutem. Wydawnictwo rozwijało się wspaniale, ale trudności administracyjne stale wzrastały.

Przydział papieru przez władzę wystarczał tylko na 15.000 egz., gdy w tym czasie ilość prenumeratorów przekraczała 20.000. Oczywiście, wpłacającym pieniądze na prenumeratę już od listopada odsyłano czeki, przekazy czy gotówkę. W tym samym czasie narzucone Narodowi Polskiemu władze przygotowywały już pierwsze wybory do Sejmu. Nadsyłano mi komunikaty, liczne artykuły i sprawozdania do wykorzystania na łamach "Hasła Ogrodniczo-Rolniczego". Na liczne listy w tej sprawie nie odpowiadałem, ani też nie umieściłem ani jednej notatki o tych zakłamanych akcjach wyborczych...

Dodaję marginesowo, że w tym samym czasie sprawowałem funkcję prezesa Związku Byłych

Więźniów Politycznych Niemieckich Obozów Koncentracyjnych.

W dniu 3 maja 1946 r., z Flagą Związku, wbrew zakazowi miejscowych władz administracyjnych, z górą 140 więźniów wyszło na ulice, aby godnie uczcić to historyczne Święto Narodowe.

Przemaszerowaliśmy głównymi ulicami Tarnowa, a już o godzinie 2-giej po południu zostałem aresztowany przez UB-eków. Przesłuchiowano mnie w dzień i w nocy i straszono, że mogę nie wrócić do rodziny.

Na liczne pytania, co mnie skłoniło do tej ulicznej demonstracji odpowiadałem zupełnie spokojnie, przypominając UB-kom, że obowiązkiem wszystkich Polaków było i będzie czcić godnie Święto 3-go Maja. Straszono mnie też i tym, że pismo zostanie zawieszono. Te wszystkie szantaże przyjmowałem z najwyższą obojętnością. Koledzy i Koleżanki ze Związku Więźniów Politycznych demonstrowali w tym samym czasie przed Urzędem Bezpieczeństwa. W dwa dni później zostałem zwolniony, ale już po tygodniu musiałem jechać na przesłuchanie do Krakowa.

Gdy 5-krotne przesłuchanie nie dało żadnego wyniku UB-kom, postanowili na siłę zlikwidować Wydawnictwo "Hasła Ogrodniczo-Rolniczego". Kończył się w tym czasie rok 1949. Pismo uległo likwidacji. W tym samym czasie zostałem ponownie aresztowany a w czasie mej nieobecności rozwiązany został Związek Byłych Więźniów Politycznych w Tarnowie. Dzieci byłych więźniów, którzy zginęli w obozach, jak również wdowy, pozbawione zostały wszelkiej pomocy, jakiej udzielał stale Związek BWPBOK.

Na to miejsce powołany został w tym czasie ZBOWID (Związek Bojowników o Wolność i Demokrację). Organizację tę stworzyli najwięksi wrogowie Polski, sługusy sowieccy, zdrajcy Narodu.

Lata biegły, ale nie opadałem z sił. Przy końcu 1956 r., gdy w kraju nastąpiła mała odwilż polityczna, wybrałem się do Warszawy, aby uzyskać zezwolenie na wydawanie "Hasła Ogrodniczo-Rolniczego".

Przy ul. Koszykowej mieścił się Urząd Kontroli Prasy. Z trudem dostałem się do wnętrza, i tu Dyrektorowi tegoż Urzędu przedstawiłem sprawę reaktywacji Wydawnictwa. Rozmowę ze mną przeżywał kilka razy, ale ja nie ustępowałem. Po przeszło 7-mio godzinnej dyskusji, otrzymałem w grudniu 1956 r. zezwolenie na wznowienie czasopisma, w nakładzie 25.000 egz.

Z miejsca powołałem Komitet Redakcyjny i wpisałem najbliższych przyjaciół, ale z polecenia Urzędu Bezpieczeństwa do tegoż Komitetu wciśnięto mi na siłę Władysława Wadasa, nieuka, ale wierne go sługusa bezpieki.

Kłopotów miałem z nim zawsze wiele, ale gdy w dniu 20 lutego 1957 r., z Klubu Katolickiego ZNAK wybrany zostałem Posłem do Sejmu z okręgu Tarnów i Dąbrowa Tarnowska to Wadas trochę przycichł, ale nadal uprawiał szpiegowską działalność, kumając się stale z Lucjanem Motyką, który sprawował funkcję I-go Sekretarza PZPR w Krakowie.

Mimo różnych problemów z Urzędem Kontroli Prasy w Krakowie i ciągłym brakiem papieru na zwiększenie nakładu, pismo rozwijało się.

Pozostawałem też w ciągłym kontakcie z naukowcami wyższych uczelni. Oprócz "Hasła Ogrodniczo-Rolniczego", każdego roku wydawałem Kalendarz o przeszło 360 stronach druku. W biurze zatrudniałem 36 pracowników, w tym 18 akwizytorów w terenie.

W styczniu 1961 r. kadencja moja w Sejmie skończyła się, i z tą chwilą runęła na Tarnów cała fala złoczyńców czerwonych. Zaczęło się to wszystko od kontroli przez Urząd Bezpieczeństwa w Krakowie. Każdy numer "Hasła Ogrodniczo-Rolniczego" przetrzymywano w Krakowie, skreślając najbardziej aktualne artykuły i robiono mi przeróżne trudności z wydaniem każdego kolejnego numeru. W dniu 28 kwietnia 1964 r. o godz. 10:30 rano weszło do mego biura bez uprzedniego zapowie-

dzenia i pytania dwóch czerwonych dryblasów, którzy z miejsca zostali rozpoznani jako ubeki, bo mieli jednakowe koszule i krawaty.

Ci dwaj ubecy powiedzieli do mnie, że chcą z miejsca odpowiedziałem, że jestem we własnej osobie i dałem pytanie – A czym panom mogę służyć? W tym momencie jeden z nich wyjął z teczki pismo i odczytał: "Z dniem 28 kwietnia 1964 r. Wydawnictwo "Hasło Ogrodniczo-Rolnicze" zostaje upaństwowione, a obywatel Gładysz opuści w tej chwili biuro"...

Byłem nieco zaskoczony tą formą podejścia do mnie, ale nie zdziwiło mnie to bardzo, bo znałem ich metody. Mogę choćby przypomnieć moją walkę o uratowanie Pałacu Diecezji Tarnowskiej, w której władzę sprawował ks. Biskup Stepa. Władze rządowe czyniły wszystko, aby zbuntowani parafianie z Wietrzychowic, pow. Dąbrowa Tarnowska, spalili pałac za to tylko, że ks. Biskup przeniósł z tej parafii nieposłusznego ks. Wikariusza na inną parafię.

Opuszczając własne biuro, mieszczące się w moim własnym domu, powiedziałem: "W dniu 31 marca 1941 roku w identyczny sposób zostałem wyprowadzony z domu przez Gestapo". Ubecy w złośliwy sposób wyprowadzili mnie z biura w obecności wszystkich pracowników.

Od tegoż dnia, tj. 28 kwietnia 1964 r., a więc 19 lat temu, moje "dziecko", jak mi wszyscy przyjaciele zawsze mówili, zostało upaństwowione.

W dniu 28 kwietnia 1984 r. minie 20 lat od chwili grabieży. Tymczasem ku wielkiemu zdziwieniu, czytam "Hasło Ogrodniczo-Rolnicze", Nr. 9 z września br., i wiary nie daję kłamstwu, że to pismo obchodzi 50-lecie swego istnienia.

Nikt ze mną nie rozmawiał i nie ma prawa włączać mojej 31-letniej pracy do zespołu złodziei i przyjaciół sługusów sowieckich. I na zakończenie przypomnę wszystkim Czytelnikom, że głównym inspiratorem upaństwowienia "Hasła Ogrodniczo-Rolniczego" w 1964 r. był Lucjan Motyka, ówczesny Minister Kultury i Sztuki.

Tenże Motyka przez całe lata mścił się na mnie i cel swój osiągnął w 1964 r. z poparciem Józefa Cyrankiewicza. Czynił to dlatego, że na zjeździe b. Więźniów Politycznych w Krakowie w dniu 6-go grudnia 1945 r. Motyka i T. Hołuj, oraz inni usiłowali zdobyć poparcie w wyborze do Zarządu.

Wówczas zabrałem głos w kwestii formalnej w czasie przemówienia Tadeusza Hołuja, że do Zarządu Wojewódzkiego ZBWP wybrani mogą być tylko więźniowie, którzy nie mają na sumieniu żadnych ofiar.

Tu właśnie ujawnię teraz, że Tadeusz Hołuj był sługusem Gestapo w Loitmeritz, a Lucjan Motyka sprawował działalność kierowniczą przy spalaniu pomordowanych i zagazowanych więźniów politycznych w krematorium w Oświęcimiu. Przez pełne dwa lata palili w nieludzki sposób przeciętnie każdego dnia około 100 więźniów.

Jego przyjacielem doradcym był Józio Cyrankiewicz, który pełnił w Oświęcimiu funkcję sekretarza w Komendzie Porządkowej. I ten zbrodniarz (tak zawsze go nazywam), każdego dnia podchodził do więźniów w różnych barakach i wywoływał b. sędziów, księży, posłów, ministrów i działaczy społecznych, i zachęcał ich do ucieczki z Oświęcimia.

W nocy wszyscy zainteresowani zbierali się w jednym miejscu, skąd odprowadzał ich do komory gazowej. Tu wszyscy ginęli i nikt nie zostawiał śladu po sobie. Tych uśmierconych męczenników po cichu zabierał Lucjan Motyka i palił w krematorium.

Obaj ci oprawcy byli tak powiązani ze sobą, że gdy Cyrankiewicz został Prezesem Rady Ministrów to w niedługim czasie Motyka został Ministrem Kultury i Sztuki (sic!). Cyrankiewicz uważał, że musi spłacić dług wdzięczności Motyce, za spalenie jego przeciwników z okresu przedwojennego i widział w nim serdecznego przyjaciela.

Motyka, który w Wieliczce ukończył zaledwie 6 klas Szkoły Podstawowej, sprawował przez kilka lat funkcję Ministra Kultury i Sztuki. – Czy to nie największy paradoks w historii Polski?

Warto jeszcze dodać, że gdy obaj ci zbrodniarze zajęli najwyższe stanowiska w rządzie, to zwerbowano pisarza Tadeusza Borowskiego do napisania scenariusza przeżyć więźniów w Oświęcimiu. Oczywiście Tadeusz Borowski nie mógł odmówić Premierowi i szybko opracował scenariusz, i z pomocą filmowców przygotował film, który został wyświetlony w jednym z największych kin w Warszawie.

Na tę premierę przybyli z różnych stron kraju przeważnie byli więźniowie. Gdy na ekranie pokazano Cyrankiewicza, Motykę i innych oprawców, obecni b. więźniowie tak protestowali okazanemu kłamstwu, że przerwano wyświetlanie filmu, a tymi ludźmi, którzy protestowali zajęła się zgraja Ubeków. Spisali protokoły i zapisali wszystkich adresy.

Po dwóch tygodniach wszyscy zostali wezwani przez UB do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Wszyscy świadkowie "przeżyć" Cyrankiewicza w Oświęcimiu, jak i na ekranie, stawili się w określonym terminie przy ul. Koszykowej w Warszawie, ale po dziś dzień nikt nie wie, co się z nimi stało, bo ani jeden nie wrócił z Warszawy do rodzinnego domu.

Rodziny zaginionych zasypywały listami szczególnie Tadeusza Borowskiego. Ten człowiek, który w całej rozciągłości oddany był Cyrankiewiczowi, nie zdradził go, nie zdradził Motyki, ale sumienie tak go dręczyło po zaginięciu tych ludzi, że nie wytrzymując tego wszystkiego, co mu każdego dnia poczta przynosiła, popełnił samobójstwo.

Zastanawiali się jego najbliżsi przyjaciele, dlaczego to zrobił, ale niestety, nie znali kulisy i cichej współpracy z Cyrankiewiczem i Motyką. Tylko pobieżnie o tym piszę, aby ujawnić działalność tych złodziei, którzy w dniu 28 kwietnia 1964 r. wszystko mi zabrali, blokując nawet pieniądze w PKO, a dziś po 19 latach przypisują sobie zasługi, nie wspominając o moich wysiłkach związanych z Czasopismem od 1932 r. O mych przeżyciach w Polsce Ludowej wydałem jeszcze drukiem książkę pt.

23 LATA W RAJU CZERWONYCH SZATANÓW.

To muszę uczynić dla samej historii, jak po II-giej wojnie światowej naród został zniewolony, ograbiony i nadal jest okradany przez Sowiety.

Licząc 60 lat życia musiałem uciekać z własnego kraju – Drogiej i Kochanej Ojczyzny, bo dzisiejsi jubilaci (złodzieje) pozbawili mnie wszystkiego, licząc na to, że przyjdę do nich, do tych złodziei na kolanach, i będę ich prosił o wpisanie mnie do Partii.

Przetrzymałem z trudem ponad 4 lata Piekło Hitlerowskie, przetrzymałem Piekło Czerwonych Szatanów, przeżyłem te bóle z dala, czytając prasę i słuchając radia o strasznej nędzy w kraju, a dobry Bóg może pozwoli mi doczekać i wrócić do mojej już wolnej Ojczyzny – Polski.

Dr inż. Antoni Gładysz, "Życie Polonii" Numer 71; 25 grudnia 1983 r. str. 13.

*** Józef Cyrankiewicz zatrzymywał się w hotelu Francuskim „Tylko dla oficerów niemieckich”, gdyż był selekcjonerem inteligencji polskiej Hitlerowsko-Stalinowskiej Konwencji Zwalczenia Polskiego Ruchu Niepodległościowego. Józef Stalin dał Goldzie Meir, za złamanie Planu Barbarossa w Jedwabnem, 500 miliardów \$, wyznaczając na płatnika Polskę, która mianowała komisarzami tej wierzytelności Cyrankiewicza i Gomułkę.

www.wandaluzja.com/

Józef Adam Zygmunt Cyrankiewicz (ur. 23 kwietnia 1911 w Tarnowie, zm. 20 stycznia 1989 w Warszawie) – polski działacz socjalistyczny i komunistyczny, członek władz PPS i PZPR, pięciokrotny premier Polski w latach 1947–1952 i 1954–1970 (urząd ten sprawował najdłużej w historii Polski), członek Biura Politycznego KC PZPR (1948–1971), przewodniczący Rady Państwa (1970–1972), wicepremier i minister bez teki, przewodniczący Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w latach 1952–1955[3], członek prezydium Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu w latach 1958–1983. Posel do Krajowej Rady Narodowej, na Sejm Ustawodawczy oraz na Sejm PRL I, II, III, IV i V kadencji, członek Centralnej Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Demokratycznych w 1946. Honorowy przewodniczący Aeroklubu. Z zawodu dziennikarz.

Syn inżyniera budowlanego, Józefa Cyrankiewicza (1881–1939[]) i Reginy z domu Szlapak (1880–1969). Matka była córką właściciela kilku tartaków, a ojciec endeckim (katolickim)działaczem w Galicji zamieszkałym w Tarnowie, porucznikiem rezerwy saperów Wojska Polskiego.

Według innych źródeł miał być synem fabrykanta pochodzenia żydowskiego z Tarnowa, Józefa Szpilmana.

https://pl.wikipedia.org/wiki/Józef_Cyrankiewicz

Tę stronę ostatnio edytowano (czytaj zmodyfikowano) 20 lis 2020, 21:31.

Stefan Korboński Waszyngton, 2 lipca 1968

Autor był członkiem Polskiego Parlamentu w roku 1947, reprezentującym antykomunistyczne Polskie Stronnictwo Ludowe. W Stanach Zjednoczonych i Europie Zachodniej wyjazd w roku 1968 z Polski żydowskich dygnitarzy komunistycznych spotkał się z burzą protestów, między innymi tysięcy amerykańskich profesorów. Stefan Korboński tak o tym pisał w liście opublikowanym 13 lipca 1968 roku w *New York Times* *Do Wydawcy*: W pełni uzasadniony protest tysiąca profesorów wobec obecnie przeprowadzanej w Polsce czystki antyżydowskiej (ogłoszonej 2 lipca) nie uwzględnia we właściwym stopniu faktu, że Polacy nie biorą żadnego udziału w tych działaniach, które obserwujemy w łonie partii komunistycznej, ponieważ większość wygnańców jest jej wysoko postawionymi członkami.

Ludność polska, która w tej, ani w innych sprawach, nie ma nic do powiedzenia, uważa te decyzje za rozliczenia wewnątrzpartyjne obecnych “władców Polski”. I jeśli nikt nie uroni łzy z powodu zwolnienia takich osobistości okresu stalinowskiego, jak Roman Zambrowski, Stefan Żółkiewski, Juliusz Katz-Suchy, Stefan Staszewski i prof. Adam Schaff, to nie dlatego, że są oni Żydami, ale dlatego, że są komunistami odrzuconymi przez Polaków tak samo, jak Gomułka i jego klika, albo generał Moczar i jego tajna policja. Dziesiątek lat rządów żydowskich w Polsce nie da się łatwo zapomnieć. Była to epoka nocnego pukania do drzwi, aresztowań według upodobania, tortur, a czasem potajemnych egzekucji.

Większość odpowiedzialnych za te rządy terroru opuściło Polskę, a po przyjeździe na Zachód przedstawiało się jako ofiary komunizmu i antysemityzmu. Na Zachodzie już w to wierzone, dzięki czemu mogli oni uzyskać pełne poparcie swoich gospodarzy.

KOPIA PLANU

Polska Ludowa Akcja Niepodległościowa (PLAN) – tajna lewicowa organizacja niepodległościowa utworzona 15 października 1939 przez młodych studentów środowiska czasopisma „Orka na Ugorze”, do których na przełomie listopada i grudnia 1939 przyłączyła się grupa KIMB – (Krań Instruktorów im. Mieczysława Bema), na którego czele stał hm. Juliusz Dąbrowski ps. „Bem”, oraz młodzież harcerska związana przed wojną z 23 Warszawską Drużyną Harcerzy im. Bolesława Chrobrego „Pomarańczarnia”. W tej grupie do PLAN-u wszedł m.in. Tadeusz Zawadzki ps. „Zośka”.

Po ostatecznym skryształowaniu się struktury organizacyjnej PLAN-u, na którego czele stanął Komendant – Jerzy Drewnowski „Stanisław” i szef Sztabu – początkowo Gustaw Herling-Grudziński, a po nim kpt. Zbigniew Rawicz-Twaróg „Jacek”, w Sztabie PLAN-u utworzono dwa wydziały o charakterze wyraźnie militarnym: Wydział Wojskowy i Wydział Bojowy. Zadaniem Wydziału Wojskowego, którym kierował oficer 32. dal. por. sł. st. Józef Kotowicz, było przede wszystkim prowadzenie szkolenia wojskowego członków organizacji. Pierwsi przeszkoleni członkowie PLAN-u mieli stanowić kadre dowódczą przyszłych oddziałów partyzanckich i powstańczych.

Wydział Bojowy, kierowany przez Kazimierza Kotta (ps. „Światowid”, „Andrzej Dubiński”), miał prowadzić działalność o charakterze początkowo akcji małosabotażowej i sabotażowej, a następnie akcji bojowej. PLAN wydawał i kolportował pismo konspiracyjne „Biuletyn Polski” (były to prymitywnie powielane streszczenia z nasłuchów radiowych), a od stycznia 1940 „Polskę Ludową”.

Realizatorem tych zadań miały być utworzone w Warszawie „piątki”, złożone przede wszystkim z młodzieży robotniczej, rzemieślniczej i uczniowskiej. Kilka takich „piątek” tworzyć miało „dzielnicę”, na której czele stał Szef, a w składzie byli podlegający mu bezpośrednio dowódcy „piątek” oraz szef komórki wywiadu i kolportażu. Każda taka „dzielnica” miała być powiązana z grupą oficerów z Wydziału Wojskowego, szkolących jej członków w zakresie wiedzy wojskowej. Realizacja tych zamierzeń została przerwana przez aresztowania, jakie spadły na PLAN w połowie stycznia 1940 i objęły niemal cały jej aktyw kierowniczy – dlatego do dziś nie udało się ustalić w jakim stopniu zostały one zrealizowane. Wiadomo jedynie, że Wydział Bojowy był najsprawniej działającym członem organizacji. W ciągu trzech miesięcy udało mu się utworzyć załączki „dzielnic” i przeprowadzić kilka udanych akcji małego sabotażu.

Jeszcze przed uderzeniem Gestapo, w połowie grudnia 1939 z PLAN-u odeszła grupka harcerzy z Tadeuszem Zawadzkim „Zośką” w tym m.in. Jan Bytnar „Rudy” i Aleksy Dawidowski „Alek”, którzy włączyli się w działalność Szarych Szeregów, Służby Zwycięstwu Polski (późniejszy ZWZ) i Organizacji Małego Sabotażu „Wawer”.

Rozbicie organizacji przez warszawskie Gestapo i opuszczenie Warszawy przez Kazimierza Kotta, który zdołał umknąć z siedziby Gestapo w al. Szucha, a który trzymał w swych rękach wszystkie nici organizacyjne Wydziału Bojowego, spowodowało, że członkowie PLAN-u rozproszyli się i nie został on już w pełni odtworzony.

Niewielka grupa spośród ocalałych z aresztowań członków PLAN-u z Cezarym Szemleym na czele podjęła próby odtworzenia organizacji.

Mimo używania dawnej nazwy, de facto była to już nowa organizacja, stąd w literaturze nazywana jest często PLAN II.

W ramach akcji scaleniowej PLAN przystąpił do ZWZ, zachowując autonomię polityczną. PLAN wydawał pisma *Rzeczpospolita* i *Polska Ludowa*. Organizacja miała charakter demokratyczny, lewicowy, antyklerykalny. Była zwolennikiem szerokiej nacjonalizacji gospodarki i powstania federacji narodów Europy Wschodniej. W 1943 PLAN udzielił szerokiej pomocy ŻOB i ŻZW.

Głównym twórcą programu politycznego PLAN był Wacław Barcikowski. We władzach organizacji znaleźli się również Jan Nepomucen Miller i **Stefan Kurowski (właśc. Warszawski)**. W 1943 PLAN współorganizował Naczelny Komitet Ludowy, a w 1944 Centralny Komitet Ludowy. Oddziały zbrojne PLAN-u weszły w skład komunistycznej Polskiej Armii Ludowej. W okresie powstania warszawskiego CKL, w tym PLAN uznał zwierzchnictwo sowieckiego PKWN.

https://pl.wikipedia.org/wiki/Polska_Ludowa_Akcja_Niepodległościowa

Stefan Zygmunt Kurowski, pierwotnie **Stefan Leon Warszawski** (ur. 22 stycznia 1897 w Warszawie, zm. 21 czerwca 1959 w Rzymie) – prawnik, prokurator, prezes Sądu Najwyższego.

Był bratankiem Adolfa Warszawskiego-Warskiego.

Adolf Warski, właściwie **Adolf Jerzy Warszawski**, ps. *Jan z Czerniakowskiej*, *Michałkowski*, *Jel-ski* (ur. 20 kwietnia 1868 w Warszawie, zm. 21 sierpnia 1937 w Moskwie) – działacz robotniczy, socjalistyczny i komunistyczny pochodzenia żydowskiego, dziennikarz i publicysta, poseł na Sejm I kadencji w II RP.

Jako uczeń uczestniczył w tajnych kółkach samokształceniowych. W 1886 został członkiem tzw. I Proletariatu, a w 1889 był jednym z założycieli Związku Robotników Polskich. W 1891 został aresztowany i osadzony w X Pawilonie Cytadeli. Po zwolnieniu za kaucją w 1892 udał się na emigrację do Paryża. W 1893 był jednym z założycieli SDKPiL (członek Zarządu Głównego). Na przełomie XIX i XX wieku działał w Niemczech, współpracując z Różą Luksemburg. Uczestnik rewolucji w latach 1905–1907, redaktor „Robotnika”, „Czerwonego Sztandaru” i „Sprawy Robotniczej”. Więziony przez władze carskie.

W 1918 współzałożyciel KPP, członek KC i Biura Politycznego w latach 1926–1929. Przywódca „większości” w KPP. Poseł na Sejm I kadencji (mandat objął w styczniu 1926 po rezygnacji Stefana Królikowskiego). W 1929 podczas VI Plenum KC KPP został oskarżony o „odchylenia prawicowe” i odsunięty od władzy. W 1930 uczestniczył w V Zjeździe KPP, podczas którego został przez Komintern odsunięty od funkcji partyjnych. Członek Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bol-szewików). Przebywał w Moskwie, gdzie podjął pracę w Instytucie Marksa-Engelsa-Lenina, następnie otrzymał rentę specjalną.

Podczas „wielkiej czystki”, 12 lipca 1937, został aresztowany przez NKWD. 21 sierpnia 1937 Kolegium Wojskowe Sądu Najwyższego ZSRR skazało go na karę śmierci za *przynależność do organizacji szpiegowsko-terrorystycznej POW*. Rozstrzelany tego samego dnia. Został skremowany w krematorium na Cmentarzu Dońskim, prochy pochowano anonimowo. Zrehabilitowany został 29 kwietnia 1955 postanowieniem Kolegium Wojskowego SN ZSRR. W latach 1959–1990 Warski był patronem Stoczni Szczecińskiej. Jego imieniem został także nazwany statek – drobnicowiec typu B-54/III ze Stoczni Szczecińskiej im. A. Warskiego. Jego wnukiem był Władysław Krajewski, prawnikiem jest Stanisław Krajewski. **Stanisław Krajewski** (ur. 10 stycznia 1950 w Warszawie) – polski filozof żydowskiego pochodzenia, matematyk i publicysta, działacz mniejszości żydowskiej w Polsce. Profesor zwyczajny na Wydziale Filozofii Uniwersytetu Warszawskiego. Od 2012 do 2020 przewodniczący Rady Naukowej Instytutu Filozofii UW. Po 1989 roku współtworzył Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Izraelskiej, Polską Radę Chrześcijan i Żydów (której współprzewodniczącym jest od początku) oraz Fundację Forum Żydowskie,

https://pl.wikipedia.org/wiki/Adolf_Warski

